



# Zasada jednomyślności

## wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa podstawą trwałego pokoju na świecie

### Wiceminister Wyszyński piętnuje próby Anglosasów, zmierzające do podważenia Karty ONZ

PARYŻ (PAP). W czasie wtorkowej dyskusji nad sprawą jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, jaka toczyła się w Komisji Specjalnej ONZ, zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński.

Na wstępie minister Wyszyński przypomniał historię tego zagadnienia, podkreślając, że zmarły prezydent Roosevelt, który złożył wniosek o parcie prac Rady Bezpieczeństwa na zasadzie jednomyślności jej stałych członków, tj. wielkich mocarstw, uważał ją za podstawowy warunek działalności Rady. W deklaracji z 7 czerwca 1945 roku ZSRR, Wielka Brytania, USA i Chiny, do których przyłączyła się potem i Francja, oświadczyły, że 5 wielkich mocarstw, członków Rady Bezpieczeństwa, nie może działać samodzielnie, ponieważ dla podejmowania decyzji w Radzie konieczne jest, aby zgodne stanowisko 5 mocarstw było poparte przez przynajmniej 2 niestałych członków Rady. W ten sposób wielkie mocarstwa nie znajdują się w uprzywilejowanym położeniu w Radzie Bezpieczeństwa, jak to próbują dowieść przeciwnicy zasady jednomyślności.

Delegat radziecki podkreślił, że zasada jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa nakłada na nie olbrzymią odpowiedzialność. Prezydent Roosevelt w skierowanym do Generalissimusa Stalina liście z 14 listopada 1944 roku pisał o stałych członkach Rady jako o „głównych strażnikach pokoju”, którzy winni wziąć na siebie moralne kierownictwo i działać jednomyślnie we wszystkich zagadnieniach.

Mówca zwrócił uwagę, że gwałtowny atak, podjęty przez blok anglosaski przeciwko zasadzie jednomyślności, nie jest przypadkowym zjawiskiem. Stanowisko takie jest odzwierciedleniem walki dwóch kierunków w powojennym życiu międzynarodowym. Jeden kierunek reprezentują siły demokratyczne, na których czele stoi Związek Radziecki. Zasada tego obrotu jest międzynarodowa współpraca, której podstawą winna i może się znajdować na ONZ.

Drugi kierunek, reprezentowany przez blok anglo-amerykański, opiera się na podważaniu międzynarodowej współpracy drogą nacisku i narzucania w interesach agresywnej polityki własnej woli pozostałym państwom. Fakt ten odbija się

na Organizacji Narodów Zjednoczonych, która jest delikatnym barometrem polityki światowej. Karta ONZ uniemożliwia pełny rozwój sił obozu reakcji i agresji. Zdają sobie z tego dobrze sprawę wrogowie pokoju i demokracji, zainteresowani w podważeniu autorytetu ONZ, w osłabieniu tej organizacji, a nawet, gdyby to było możliwe, w jej likwidacji.

Wyszyński przypomniał, że w ciągu ubiegłych 2 lat podjęto pod naciskiem niektórych członków ONZ, a szczególnie Stanów Zjednoczonych, wiele kroków w tym kierunku. Uplanowaną akcję rozpoczęto od tworzenia sprzecznych z Kartą ONZ komisji i komitetów, dyskredytujących tę organizację swoją działalnością, a kończy się ją na walce przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

## Hitlerowska kampania rewizjonizmu

### podnosi głowę w Bizonii — za zgodą anglosaskich opiekunów

BERLIN PAP. — Prowadzona przez niemieckie kółka szowinistyczne kampania rewizjonistyczna jest w dalszym ciągu tolerowana przez władze okupacyjne Niemiec zachodnich. Kampania ta ostrzem swym skierowana jest przeciwko granicy polsko-niemieckiej oraz granicy niemiecko-francuskiej. Ostatnio powtarzają się coraz częściej ataki przeciwko granicy francusko-niemieckiej oraz żądania zwrotu niektórych terenów Alzacji i Lotaryngii.

Ukazujący się we Frankfurcie na podsta-

Szef delegacji radzieckiej podkreślił, że odstępstwo od zasady jednomyślności stanowiłoby niebezpieczeństwo rozbięcia ONZ.

Następnie minister Wyszyński zajął się wnioskami, złożonymi w Specjalnej Komisji Politycznej do rozpatrzenia. Mówca zaznaczył, że delegacja radziecka nie traktuje poważnie sprawozdania t. zw. „Komitetu Międzysesyjnego” (Małe Zgromadzenie ONZ), który powstał bezprawnie rok temu na skutek decyzji większości obozu anglosaskiego w celach podważenia Rady Bezp. Niemniej delegacja radziecka uważa za konieczne oświadczyć wnioski tego komitetu, które wskazują wyraźnie na ukartowany spisek przeciwko Kartie ONZ, a w konsekwencji i przeciwko samej Organizacji. „Komitet Międzysesyjny” domaga się otwartej rewizji Karty ONZ, zalecając traktowanie spraw nieproceduralnych jako proceduralnych. Pod pokrywką „komentowania Karty” próbuje się złamać jedną z jej podstawowych zasad, jaką stanowi jednomyślność wielkich mocarstw.

Projekt rezolucji, wniesiony przez delegację USA, Anglii, Francji i Chin, pokrwa się ze stanowiskiem „Komitetu Międzysesyjnego”. Projekt ten zmierza do szeregowania i (Dokończenie na str. 2-iej)

## Sukces Elektrowni Łódzkiej KOCIOŁ-OLBRZYM

rozpoczął pracę  
wczoraj o godzinie 18 -ej

### Do Ob. Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca

Załoga, Rada Zakładowa i Dyrekcja Elektrowni Łódzkiej meldują Ob. Ministrowi, że w myśl zobowiązania przedkongresowego dokonane zostało dnia 1 grudnia o godzinie 18-iej pierwsze rozpalenie kotła pyłowego, stanowiącego dalszy wkład pracy dla rozwoju energetyki polskiej.

Depeszę o powyższej treści wysłali łódzcy energetycy, którzy wczoraj święteli zakończenie pracy ofiarnej i przez nich prowadzonej od szeregu tygodni.

## 720 proc. normy

GLIWICE PAP. — Kopalnia „Makoszowy”, należąca do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego doniosła o pobiciu rekordu Cyronia. Przewodnik pracy Zieliński wykonał w listopadzie br. ca 720 proc. normy.

# Bitwa o Kałgan rozpoczęła!

## Armia ludowa likwiduje ostatni punkt oporu nacjonalistów w prowincji Czahar

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Pekinu, że oddziały armii ludowej przystąpiły do ofensywy na Kałgan — stolicę prowincji Czahar (północne Chiny). Bitwa toczy się w odległości około 50 klm. od miasta, gdzie znajdują się główne linie obronne wojsk kuomintangowskich.

LONDYN PAP. — Według doniesień z Szanghaju lotnicy przybyli z rejonu Suczou opisują panującą tam panikę. Rząd kuomintangu zarządził całkowitą ewakuację tego rejonu. Oficerowie i żołnierze walczyli o miejsca w nielicznych samolotach jakimi rozporządzali.

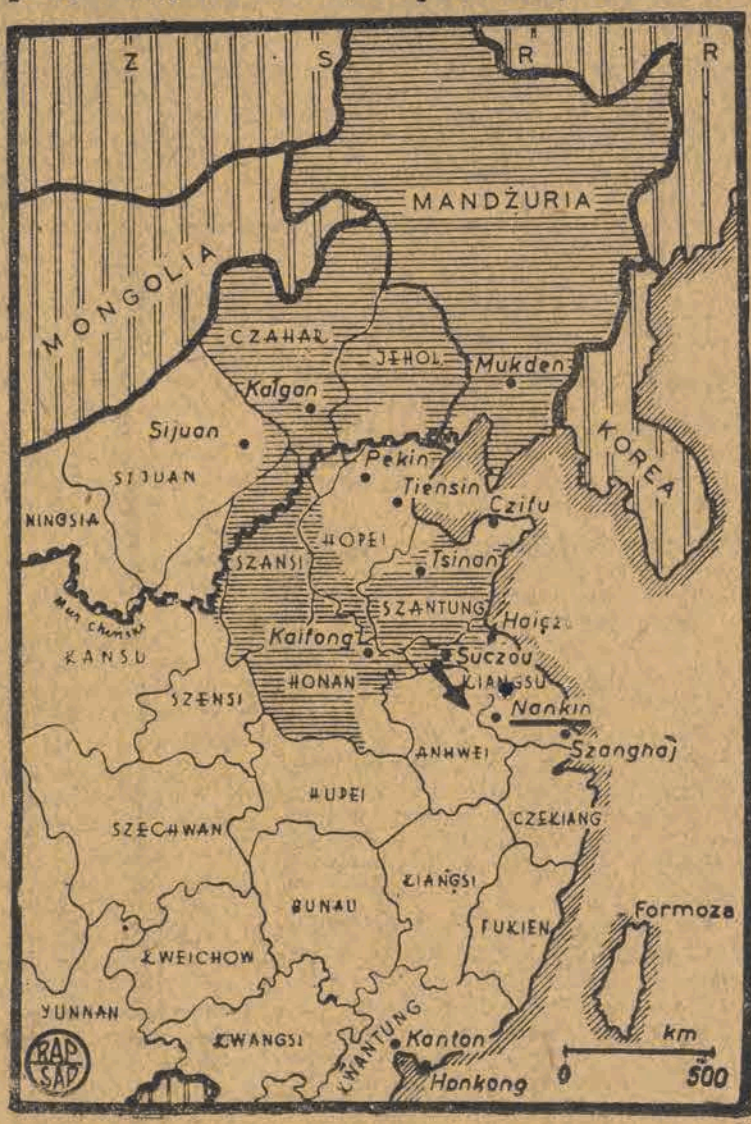
LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Nankinu, że opracowano tam plan szyb-

kiej ewakuacji rządu nacjonalistycznego i podległych mu urzędów. Większość ministerstw będzie przeniesiona do Kantonu, który znajduje się w pobliżu brytyjskiej kolonii Hong-Kong.

Inne biura rządowe będą rozproszone w różnych miastach chińskich, głównie w Czungkingu (stolica kuomintangowska z okresu wojny światowej) i w prowincji Hunan (południowe Chiny).

Reuter komunikuje również, że w kołach kuomintangowskich bierze się poważnie pod uwagę obronę na wyspie Formozie w razie poniesienia klęski przez armie nacjonalistyczne na kontynencie chińskim.

PARYŻ PAP. Jak donosi z Hong-Kongu agencja France Presse, jeden z członków komitetu centralnego Kuomintangu usiłuje nawiązać kontakt z przewodniczącym „komitetu rewolucyjnego” marszałkiem Li-Czal-Sun, by zaproponować mu wejście do rządu nankińskiego. Komitet rewolucyjny w Hong-Kongu wypowiedział się za porozumieniem z armią ludową.



## Plan roczny wykonano

### Łódź robotnicza melduje

Nasz korespondent fabryczny donosi, iż firma „Bechtold i Seiler” Mechaniczna Farbiarnia pod Zarządem Państwowym w Łodzi, ul. 6 Sierpnia Nr 65, plan swój roczny wykonała na dzień 1. 11. 1948 r.

Jednocześnie załoga fabryki zobowiązuje się do 31. 12. 1948 r. wykonać 170.000 kg, ponad plan, co stanowić będzie 124 proc. planowej produkcji, w czym 2.000 kg. robotnicy deklarują się wykonać bezinteresownie, na rzecz Skarbu Państwa, dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Nasz korespondent z Państw. Zjedn. Zakł. Przem. Pończoszniczego Nr 3, Oddz. Nr 5 donosi: „Oddział w myśl zobowiązania przedkongresowego wykonał plan roczny z nadwyżką w dniu 30 listopada 1948 roku o godz. 16-tej. Plan roczny oddziału wyniósł 1.773.869 par pończoch i skarpet, którą załoga przekroczyła o 2.000 par, co w sumie dało 1.775.869 par.

Poza tym załoga zobowiązała się wykonać w miesiącu grudniu b. r. 160.000 par ponad zaprojektowany plan.

P. Z. P. A. T. I. R.

W dniu 25 listopada odbyło się w fabryce naszej ogólne zebranie załogi, na którym uchwaliliśmy następującą rezolucję:

„My, pracownicy Państwowych Zakładów Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich Fabryki Nr 1 w Łodzi, świadomi dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych z wiarą, że Zjednoczenie Partii Klasy Robotniczej jest dalszym postępem ku lepszej przyszłości, postanawiamy pracować niedziele, 5 grudnia i zarobek przeznaczyć na sieroty po zamordowanych byłych więźniach politycznych, hitlerowskich więźniach i obozów koncentracyjnych.”

Zaznaczam również, że plan nasz roczny wyniósł 180.500 kg w rozmaitych artykułach, a wykonaliśmy 187.858 kg czyli 103,5 procent, już w dniu 20 listopada b. r.

FRANCISZEK KOWALSKI  
Korespondent fabryczny  
„Głosu Robotniczego”

# Z plebanii w Gorzkowicach wyszło hasło

do krwawej rozprawy ze studentami badającymi zabytki naszej przeszłości

Oskarżeni w procesie kamięsko-gorzkiwickim siedzą przytoczeni, jakby coraz bardziej uginali się pod narastającym ciężarem oskarżeń. Znalazło to szczególnie wyraz wczoraj — w trzecim dniu rozprawy, w którym składali zeznania dalsi świadkowie.

Gospodyni księdza — Izabela Dukowicz raz po raz prosi Sąd o udzielenie jej zezwolenia na zadawanie pytań świadkom w tych zwłaszcza momentach, kiedy ostrze oskarżenia coraz bardziej zwraca się przeciwko jej osobie.

Coraz jaśniej, coraz wyraźniej zarysowuje się miejsce wylęgarni oszczerzonych plotek. Wszystkie niej prowadzą na plebanie w Kamięsku, gdzie rej wodzila gospodyni księdza. Nawet zaślepa w Gorzkowicach — jak bumerangiem — wracają do Kamińska, bo stamtąd właśnie wyszło hasło do rozprawienia się z „Jehowcami“ i wynawcami „kociej wiary“.

Świadek Bruta Gerlach — studentka z Warszawy, opisując gehennę, jaką przechodziła w Gorzkowicach, podkreśla, że jedyne, co najbardziej zapamiętała — to jakiegoś mężczyznę na motocyklu wyrażającego studentom:

— Tacy jak wy, bezczeszeli w Kamięsku groby i lamali krzyże! Tam z nimi się już rozprawiono!

Barbara Wolf poznaje obu oskarżonych Obstów i stwierdza, że Władysław Obst wy ciągnął spod siedzącego Olgierda Puciaty krzesło — co było sygnałem do rozpoczęcia bójki w restauracji w Gorzkowicach. Udało jej się ukryć w piwnicy.

Moraczewska Monika — pracowniczka Mi nisterstwa Kultury i Sztuki zeznaje, że gdy bito Rybińską, która z przerażeniem pytała: „Dlaczego mnie bijecie“?

— odpowiedziano wówczas: — Jesteś taka sama, jak ci którzy zjechali do Kamińska...

Kamięski! — oto hasło i zawołanie które nie schodziło z ust pastwiącego się tłumu.

— Tam od was już kogoś zabili! — tymi słowami została „przywita“ Maria Lemańska, studentka z Krakowa, gdy wjeżdżała samochodem do Gorzkowic. Oznajmiła to jakiś mężczyzna, który wybiegł z tłumu.

— Jestem praktykującą katoliczką — oświadcza sędowi Kwieczala Michałina, asystentka Uniwersytetu Poznańskiego. — To ja wystawiłam z kruchty z całym pięcym krzyż; po sfotografowaniu go, odniosłam na miejsce. — Świadek potwierdza zeznania innych, że do zakrycia grupa wprowadzona została przez organistów. Do księdza dostać się nie mogli.

Świadek Mizdrach — malarz z Gdańska, zajęty remontowaniem kościoła zeznaje, że gospodyni księdza wypędziła studentów brutalnie z zakrycia.

— Zachowała się niewłaściwie, krzyczała w kościele, wymyślając studentom od „kociej wiary“!

Dukowicz zadaje pytanie: Czy świadek jest pewny, że to ona tak się wyraziła, a nie inne kobiety, które się tam modliły?

— Tak, pani. Znam dobrze pani głos — odpowiada świadek.

Te same pytania i odpowiedzi mają miejsce podczas obciążających ją zeznań, składanych przez artystę malarza z Częstochowy — Rutkowskiego Jana, który przytacza pytanie Izabeli Dukowicz.

— Co tu robi ta „kocia wiara“?

Gospodyni księdza usiłuje bezskutecznie wy dobyć z ust zeznających świadków inne, oczyszczające ją zeznania i ciągle zadaje pytanie:

— Czy pan nie pada ofiarą pomyłki? Czy to ja?

— Tak! — padają twarde odpowiedzi — to pani!

W dniu dzisiejszym nastąpi zamknięcie przewodu sądowego poczym zabierze głos pro kurator

## Olbrymi wzrost produkcji w ZSRR

MOSKWA PAP. — Przemysł radziecki wzma ga bezustannie tempo produkcji. W pierwszym kwartale bież. roku plan produkcji wykonano w 102 proc., w drugim — 101 proc. w dwóch miesiącach ostatniego tegorocznego kwartału zanotowano nowe wielkie sukcesy przemysłu socjalistycznego.

Jeden z największych ośrodków hutniczych — Magnitogorsk — osiągnął w listopadzie najwyższą w swej historii produkcję surowki i stali. Zakłady Magnitogorskie wykonały do 17 grudnia tegoroczny plan produkcyjny. Produkcja

hutnicza w okręgu dniepropetrowskim wzrosła o 53 proc. w porównaniu z ub. rokiem.

W przemyśle węglowym na wschodnich terenach ZSRR 5 kombinatów węglowych wykonało na długo przed wyznaczonym terminem plan 11-miesięcznego wydobycia węgla. Największe kombinaty w zagłębiu węglowym Donbasu „Stalinogol“ i „Woroszyłowgradugol“ zwiększyły wydobycie węgla o 21 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku.

W tysiącach fabryk i zakładów przemysłowych na terenie ZSRR zakończono już przedterminowo roczny plan produkcji.

## Zasada jednomyślności wielkich mocarstw

w Radzie Bezpieczeństwa — podstawą trwałego pokoju na świecie  
(Dokończenie przemówienia wiceministra Wyszyńskiego w ONZ)

oceny z góry najważniejszych zagadnień, jakie mogą znaleźć się na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa. „Komitet Międzysesyjny“ zestawil 90 rodzajów spraw, które ma rozpatrywać Rada Bezpieczeństwa. Co jednak nastąpi — zapytał Wyszyński, jeżeli trzeba będzie zająć się 99 lub 100 sprawami?

W deklaracji 4 mocarstw, złożonej w czerwcu 1945 roku w San Francisco, powiedziano zupełnie jasno, że Rada Bezpieczeństwa winna decydować o tym, czy rozpatrywane przez nią zagadnienie jest sprawą procedury, czy też zasadniczą, przy czym decyzja ma zapadać większością 7 głosów, wliczając w to

## W kilku wierszach

(—) Nowy koalicyjny rząd belgijski, na którego czele stanął ponownie Spaak, uzyskał votum zaufania po 5-cio godzinnej burzliwej dyskusji w parlamencie belgijskim.

(—) Szef sztabu włoskich sił zbrojnych, gen. Marras, wyjechał we wtorek do Waszyngtonu.

(—) Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących powołał ministra komunikacji — Ernőe na zastępcę generalnego sekretarza partii.

(—) We wtorek podpisano w Jerozolimie dodatkowy protokół do porozumienia w sprawie całkowitego zawieszenia broni na terenie Jerozolimy.

(—) W Skien Telemark rozpoczął się proces przeciwko biskupowi Dagfinowi Zwilgmeyerowi, byłemu członkowi hitlerowskiej organizacji norweskich quislingowców. Biskup stoi pod zarzutem propagowania z ambony idei hitlerowskich i zmuszania wiernych do wstępowania w szeregi armii niemieckiej.

(—) Komisja prawnicza ONZ przyjęła projekt konwencji w sprawie zwalczania zbrodni ludobójstwa. Projekt ten ma być przedstawiony Zgromadzeniu jeszcze na obecnej sesji.

(—) Jak donosi agencja France Presse, w

Seoulu (Korea południowa) policja otrzymała rozkaz strzelania do wszystkich osób, roz dzielających ulotki, wzywające do ewakuacji wojsk amerykańskich. Aresztowano kilkakaset osób.

## Kocioł--olbrym Elektrowni Łódzkiej

ruszył wczoraj — dzięki zapalowi i oddaniu całej załogi

W dniu wczorajszym we wspaniale udekorowanym głównym hallu biur Elektrowni Łódzkiej, zebrała się załoga i zaproszeni goście. Byli obecni: wiceprezydent Bugajski, wicewojewoda Szaniawski, przedstawiciele Partii tow. tow.: Frankowski, Olejniczak i Głowacki, dyr. Centralnego Zarządu Energetyki tow. Latur, dyr. Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Warszawskiego tow. Minorowski oraz dyr. Zjedn. Energ. Okr. Łódzkiego tow. Zadrzyński.

Gości powitał inż. Julian Wajnberg, dyrektor Elektrowni — po czym wygłosił dłuższe przemówienie tow. dyr. Zadrzyński i prze wodniczący Rady Zakładowej Elektrowni tow. Błaszczak. Przemawiali również przewodnicy pracy tow. tow. Witczak i Fortak. W imieniu załogi dalszą ofiarą pracę dla dobra klasy robotniczej zadeklarował tow. Janio.

— Ukończenie montażu kotła nr. 26 największej jednostki Elektrowni Łódzkiej, największej inwestycji w energetyce zawodowej w roku 1948, kotła o wydajności 80—100 ton pary na godzinę, ma decydujące znaczenie dla sytuacji energetycznej Łodzi i okręgu — mówił dyr. Zadrzyński.

— Ukończenie montażu w terminie do 1 grudnia pozwala energetyce łódzkiej, po okresie suszenia i ruchu próbnego, jeszcze w grudniu r. b. dostarczyć nowych ilości energii elektrycznej dla przemysłu łódzkiego, a tym samym dopomóc do wykonania przyjętych zobowiązań produkcyjnych.

Uwzględniając fakt, że dotychczasowe harmonogramy prac przewidywały ukończenie montażu w lutym, a oddanie kotła do ruchu w marcu 1949 roku należy stwierdzić, że robotnicy Elektrowni Łódzkiej pięknie uczcili Kongres Zjednoczeniowy przesyłając prace montażowe.

Tow. Witczak Antoni, który wraz z brygadą rusztowa pracował przy montażu młynów węglowych może służyć jako wzór oddania i poświęcenia się pracy. Tow. Stefan Fortak, tokarz, szybko i sprawnie wykonywał wszelkie roboty związane z przygotowaniem części do montażu. O jego stosunku do pracy świadczy fakt, że mimo pers wazji zwierzchników przez 36 godzin nie chciał odejść od tokarni w najbardziej trudnym okresie robót montażowych. Ob. Stefan Kuczkowski, brygadzysta, brygady remontu rusztów

wykonął montaż młynów w ciągu 1 miesiąca, podczas gdy normalnie praca ta winna trwać 12 tygodni. Robotnicy przekraczali najbardziej śmiało zadania, wykonując zlecone im prace w terminach, które wydawały się technicznie nierealnymi.

Franciszek Aleksanderek, mistrz-elektryk, zmontował tablicę pomiarową przyrządów do miarowych kotła w ciągu 10 tygodni podczas gdy przed wojną taką samą tablicę dla kotła 25 zagranicznych specjalistów montowało w ciągu jednego roku.

Brygadzom montażowym pospieszyli z koleżeńską pomocą robotnicy innych wydziałów Elektrowni, którzy bez uszczerbku dla swojej pracy codziennej pracowali dodatkowo przy kotle. Pracownicy biurowi Elektrowni i Zjednoczenia oraz uczniowie Gimnazjum Energetycznego dobrowolnie zaangażowali po moc przy pracach niefachowych.

Pracownicy umysłowi przygotowali 2.200 roboto-godzin, a zapłatę przekazali na budowę Domu Partii, i częściowo na RTPD.

Energetycy łódzcy chlubnie wykonali przyjęte zobowiązanie i pięknie uczcili Kongres Zjednoczeniowy.

W. Ażajew

## Daleko od Moskwy

Napastnicze niemieckie dywizje w dalszym ciągu wypierały nasze wojska. Artykuł wstępny, nawoływał armię i naród do walki o każdą piędź ziemi, do niszczenia wszystkiego w pozostawionych miastach i wsiach.

Przez cały dzień inżynierowie wgłębiali się w materiały planu. Pomagał im Grubski — były główny inżynier, jeden z twórców planu. Był to, mały człowiek o ptasiej twarzy o gólej brązowej czaszce, który trzymał się uważnie, z jakąś nadętą dostojeścią.

— Co mogę? — zapytał, gdy zjawił się po tym jak był czterokrotnie wezwany. — Jestem ogromnie zajęty i przyszedłem tylko dlatego, że szanowna osoba w binoklach siłą oderwała mnie od bardzo pilnej sprawy. To ogromnie należąca osoba.

— Najpilniejszą sprawą w tej chwili — jest wprowadzenie nas w sedno sprawy — odpowiedział Beridze.

— Nie o tym nie wiem. — Cienkie wargi Grubskiego ironicznie się skrzywiły. Jeżeli pozwolicie, to w sprawach których wam jeszcze nie przekazałem, będę się trzymał mojego punktu widzenia.

— Czw to ma jakieś znaczenie. Wszak

sprawy zacinicie mi przekazywać nie za rok, a chyba jutro.

— Zaczęń zdawać wtedy, kiedy otrzymam rozkaz od mojego naczelnika budowy. Jeśli on rozkaże mogę zacząć nawet jutro. Nawet dzisiaj. Nawet za godzinę. Będę rad przekazać komuś to nielatwe zadanie.

Aleksy spojrział na wąską twarz inżyniera, na jego cienką szyję z dużą grydką, słuchał nieskładnej mowy — i w nim zaczęło się podnosić rozdrażnienie. Odszedł do okna — na rzece bez końca przesuwały się lodzie, kutry, a pośrodku ważnie płynął duży okręt.

— Na początek proszę niewiele: pomóżcie nam zrozumieć techniczną koncepcję budowy — kontynuował Beridze.

— Zgadzam się pomóc, proszę bardzo. Będę tu za godzinę, gdyż muszę zakończyć sprawę, którą uważam za bardzo pilną.

Przyszedł punktualnie po godzinie. Grubski opowiadał płynnie, uciekał się do popularnych albo też do specjalnych i skomplikowanych sformułowań. Umiał na pamięć dziesięciometry plan i szybko odnajdywał potrzebne mu arkusze z wykresami lub tablicami. Budowa według jego wyjaśnień obliczona była bezapelacyjnie na trzy lata.

Nafta z wyspy Tajsjin powinna przybyć na kontynent do rafinerii miasta Nowinsk — najkrótszą drogą przez rurociąg — w tym tkwił sens całej budowy. Należy unikać trudnego przewożenia po morskich i rzecznych drogach, a także przewożenia tego czarnego złota z morskich okrętów na rzeczną. Zimą drogi zamarzają, przywóz nafty z wyspy ustawał. W ciągu długiej zimy na Tajsjinie zbierały się ogromne ilości tej nafty. Zależność od zimy, od transportu, paraliżowała wydobycie paliwa. Tajsjin mógł dawać o wiele więcej nafty, aniżeli udawało się wywozić drogami wodnymi. Rurociąg obniżał koszt paliwa, dawał możliwość uniknięcia dużych strat powstałych wskutek przewożenia, a co najważniejsze umożliwiał dostarczanie bez przerwy w ciągu całego roku paliwa do fabryk.

Grubski uporczywie podkreślał trudności budowy. Wielometrowa trasa prowadziła przez dzikie miejsca w tajdze, upstrzone rzędami wysokich pagórków i wodnymi przegradami. Po raz pierwszy wypadło budować rurociąg w okresie bardzo krótkiego lata i bardzo długiej zimy z buranami, śnieżnymi zaspami przy pięćdziesięciostopniowym mrozie: nie można było wobec tego nawet skorzystać z czegoś doświadczenia. Zimowe miesiące, według Grubskiego, w ogóle nie wchodziły w rachubę, ponieważ specjaliści cudzoziemscy w swoich wielotomowych pracach kategorycznie zabraniali układania

## Obrońcy Dennisa żądają rewizji procesu

NOWY JORK PAP. — Obrońcy generalnego sekretarza amerykańskiej partii komunistycznej Dennisa zwrócili się do Sądu Najwyższego USA z prośbą o rewizję procesu. Dennis został skazany na rok więzienia za odmowę złożenia zeznań przed osławioną komisją Kongresu do badania działalności antyamerykańskiej.

Obrońcy stwierdzają, że sąd, ogłaszając wyrok, poparł bezprawnie komisję, która na ruszyła konstytucję Stanów Zjednoczonych.

Utyskiwaniom Grubskiego zdawało się nie będzie końca. Kiedy jednakże zamilkł, Beridze powiedział z ironią:

— Tak, zadanie nielatwe, trudności wiele. Za wasze dokładne sprawozdanie, bar dzo wam dziękuję. Ale nie opowiedziałicie nam najgłówniejszego: jak została przebudowana techniczna koncepcja projektu w związku z nowym postanowieniem rządu. Termin budowy rurociągu został skrócony z trzech do jednego roku. Proszę was o naświetlenie tej sprawy.

— Pytanie to zostało przez nas poruszone w raporcie złożonym w głównym zarządzie. Myślałem, że jesteście z tym obznajmieni. Posiadając odpis, możecie się z nim zapoznać.

d. c. n.

## Zobowiązania 1-majowe wykonane

# Ani na chwilę nie osłabnie tempo w PZPB Nr 1

### Na cześć Kongresu - 300 tysięcy metrów ponad plan

Wokół tablicy widniejącej u wejścia do Nowej Tkalni zebrała się gromadka robotnic. Jedną z nich wodzi palcem po przybitym pineskami afiszu i głośno czyta. „Dzięki entuzjazmowi, umiłowaniu pracy” Pozostali słuchają uważnie. Afisz głosi:

**„TOWARZYSZE PRACY! DZIĘKI ENTUZJAZMOWI, UMIŁOWANIU PRACY I AMBICJI CAŁEJ ZAŁOGI Z TKALNIA NOWA I ŻAKARDOWA, NA CZELE, PLAN ROCZNY PZPB Nr 1 W DNIU DZIEJSZYM BĘDZIE WYKONANY!”**

Robotnice trącają się kokciami i patrzą na siebie z triumfem. — Słyszałaś? — A jakże. Przecież nie głucha. Mało to się nastarałyśmy? Ze skóry człowiek wytrzyma, żeby wstydu dla fabryki nie było



Jaworski Adam Płoszaj Janina

#### ZACZAROWANE KROSNA

Na „młynku” głos krosien słychać, a ludzi nie widać. Zaczarowane krosna? Owszem, zaczarowane. Woła, wysilkami i entuzjazmem tych kobiet, które przeszły dobrowolnie na obsługę dwumastu krosien. A oto jedna z „czarodziejek” tow. Seweryniakowa. Zamiast „dzień dobry” krzyczy mi do ucha: — Plan będzie wykonany. Idźcie dobrze. Szpulki tylko za małe robią. Ledwo nadążam zmieniać wątek. — Szpularki nie mogą za wami nadążyć — wyrecza mnie w odpowiedzi tow. Grzesiak. 75 tysięcy wątków dziennie robi tow. Stalarz Helena. — To jeszcze mało. Robię i 80 tysięcy, a le ta osnowa nie jest dobra. Gniazda się robią. Wyręczając jedną z towarzyszek pracy, zo stała na drugą zmianę, choć troje dzieci tęskni w domu za mamą. — Trudno. Niech trochę potęsknią. Plan musi być wykonany.

Towarzyszka Seweryniak i towarzyszka Stalarz to „stare wygi” (ale stare tylko do świadczeniem), mające za sobą już wiele lat pracy na tkalni. Dzielnie dotrzymują im jednak kroku i młode tkaczki. W pierwszym rzędzie, w długim jak ulica ganku, uwiązają się dwie drobne figurki — dwie młodzieńki „czarodziejki” — towarzyszka Wyrzykowska Lucyna, licząca sobie 20 wrosen i niewiele od niej starsza towarzyszka Kuzi, Władysława.



J. Seweryniak Wł. Kuzi L. Wyrzykowska

— Moje kochane córuchny — mówię o nich młokim głosem majster tow. Wierszeń — pracuje „to to” jak stare. Żal im na chwilę odejść od krosien. Dzisiaj zreszta wszyscy liczą się z każdą minutą. — Ten straci minutę, ten dwie, a w sumie zbierze się godzina, której akurat może za braknąć do planu. A przecież dziś koniecznie musimy go wykonać.

Gdy w poniedziałek zrobiono obliczenie, brakowało do planu jeszcze 256.200 metrów. We wtorek rano brakowało już tylko 76.000. A więc w ciągu doby miało 160.000 zrobiono 180.000 metrów. To chyba najlepiej świadczy o tempie pracy załogi PZPB nr 1 na „finiszu”. W ciągu listopada Tkalnia Nowa i Zakardowa nadrobiły 1.178.000 metrów za ległości przeszło jedną trzecią planu miesięcznego (3.062.000 mtr.).

#### NA KSIĘŻYM MEYNIIE

Tow. Siwłowski Władysław jest sekretarzem Komitetu PPR na Księżym Młynie. — Setnie popracowali nasi towarzysze w tym ostatnim okresie — mówi tow. Langwa Helena, członkini Rady Zakładowej, porzuciła biurko i stanęła do maszyny, młodzieńka Gałczyńska Maria, prządka na obręczniakach, postawiła sobie za punkt honoru

nie wyrabiać mniej niż 150 proc. Słowa dotrzymała. Tow. Krzynowek Stanisława, licząca sobie już 58 lat prześcignęła wszystkie młode i osiągnęła aż 180 procent. Bezpartyjne towarzyszki, jak Płoszaj Janina, Lewandowska Maria i inne przodownice, porwały za sobą całą załogę.

#### OSTATNIE METRY

Godzina 20.15. Na Nowej Tkalni panuje nastrój, jak w wigilę wielkiego święta. Atmosfera naładowana jest oczekiwaniem. Na salach, w korytarzach pełno robotników z innych zmian i oddziałów. Już wiadomo, że to Korzeniowska zrobi ostatnią sztukę. Co chwili ktoś podchodzi do krosna i patrzy na walek.

Ogromna sali jarzy się tysiącem żarówek. Na pierwszej z brzegu „szóstce” pracuje tow. Jakubowski Franciszek, członek Rady Zakładowej, Zagrąla krew i w starym bojowniku sprawy robotniczej. Pozadrościł in tym tej wielkiej chwili i stanął do krosien, by choć te kilka ostatnich metrów utkać.

Godzina 20.30. Towarzyszka Korzeniowska zdejmując sztukę z waleka. Te oczekiwania, ostatnia sztuka. Trochę jej rece przy tym drżą. Niby taka sama sztuka jak i inne — białe, ostro pachnące płótno — ale jednak nie taka sama.

Wszyscy udają się na przewijalnię. Jakiś stolik nakryty kawałkiem czerwonego płótna imituje stół prezydencki, za którym zasiadają bohaterki dzisiejszej uroczystości — przodownice pracy, tow. tow. Michalakowa, Rybakowa, Rybicka, Korzeniowska, Seweryniakowa, Golygowska i inne.

Stojąca obok skrzynia od przędzy zastępuje je mównice.

— W tej godzinie — woła donośnie tow. Kaczmarek, sekretarz Komitetu Fabrycznego — zakończyliśmy plan roczny. Stało się to możliwym dlatego, że załoga nasza zwiększyła swoje wysiłki. Nie zawiedliśmy nadziei, jakie w nas pokładało państwo. Dzięki wam serdeczne towarzyski. Wiem, że na każdy zew Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej i naszego Rządu dacie z siebie zawsze najwyższy wysiłek.

— Dumną jestem, że dotrzymaliśmy zobowiązania. Te nasze miliony metrów tkanin idą na dobry cel — na odbudowę naszego kraju przyczynią się do wzrostu naszego dobrobytu.

Tow. Rybicka przerywa — wzruszenie nie pozwala jej mówić. Zebrani nagradzają ją huczynymi oklaskami.



Lewandowska Anna



Gałczyńska Maria



Krzynowek Stanisława

Przy akompaniamentie okrzyków na cześć Zjednoczonej Partii, tow. Golebiakowa, sekretarz Komitetu PPR, Tkalni Nowej odczytuje rezolucję:

„My, załoga PZPB nr 1 w Łodzi zobowiązujemy się dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, wyprodukować dodatkowo do dnia 15-go grudnia 1.400.000 metrów tkanin.

a do końca bieżącego roku 3.000.000 metrów ponad plan roczny.”

Orkestra gra „Międzynarodówkę”, sala podchwytuje.

„Myśl nowa blaski promiennymi Dziś wiedzie nas na bój, na trud”.

Z. Klimczak



Radujmy się — plan został wykonany

## Błędy, wielki zryw i nauka na przyszłość

### Wywiad z sekretarzami organizacji partyjnej w PZPB Nr 1 tow. tow. Kaczmarek i Grzesiakiem

— W październiku nie tylko nie mogliśmy odpowiedzieć zobowiązaniem na apel załogi „Zabrze — Wschód”, lecz pod znakiem zapytania stanęło również wykonanie zobowiązania pierwszomajowego, t. j. wykonanie rocznego planu produkcji do dnia 30 listopada. O przyczynach tego stanu rzeczy mówiliśmy na niedzielnej Konferencji Miejskiej; główną i zasadniczą przyczyną było to, że w pewnym momencie nasza organizacja partyjna odwróciła się od spraw produkcyjnych. Kiedy pod wpływem uchwał Plenum Sierpniowego KC naszej partii przystąpiliśmy do rewizji naszego sposobu pracy okazało się, że jest już zapóźno na takie odwołanie założeń, które pozwoliłyby nam wziąć zobowiązanie przedkongresowe. Ale punktem naszej ambicji, naszego honoru partyjnego i honoru całej naszej załogi stało się dotrzymanie zobowiązania pierwszomajowego. I jak widzicie — udało nam się tego dokonać.

— W jaki sposób? Konkretnie: jaka była w tym rola organizacji partyjnej?

— Organizacja partyjna zastosowała takie metody pracy, które zbliżyły nas do spraw produkcyjnych, jak nigdy przedtem. W okresie tych gorących kilku tygodni nauczyliśmy się więcej, niż w ciągu kilku poprzednich lat.

— Na czym mianowicie polegały te metody?

— Sprzęgliśmy bezpośrednio organizację z produkcją. Organizacja opracowała szczegółowy plan bitwy o wykonanie zobowiązania pierwszomajowego i obarczyła każdego członka Komitetu Fabrycznego odpowiedzialnością za poszczególne odcinki produkcji. Partyjniacy ponosili teraz odpowiedzialność za techniczną organizację produkcji. A jednocześnie wytwarzala się — jakże konkretna i jakże błogosławiona w skutkach — WSPÓLPEŁCA wszystkich 3-ch decydujących czynników na fabryce: administracji, Komitetu Partyjnego i Rady Zakładowej.

Oto kilka przykładów: jednym z głównych warunków wykonania planu było zmniejszenie czasu postojów technicznych. Odtąd za tę sprawę ponosił osobistą odpowiedzialność tow. dyr. Cwilich z ramienia administracji, tow. Golebiakowa z ramienia Komitetu Partyjnego Nowej Tkalni i tow. Gabara z ramienia Rady Zakładowej. Tak samo było pod względem zwiększenia szybkości obrotów krosien, kontroli wątków i każdego innego przedsięwzięcia, koniecznego dla wykonania planu.

Golebiakowo szukaliśmy dróg odwołania założeń. Przy ich wynajdywaniu organizacja partyjna odegrała dużą rolę. Rozszerzyliśmy ilość krosien, pracujących na 3 zmia-

nie do 800, i organizacja partyjna była inicjatorem w wynajdywaniu siły roboczej — przetrucaliśmy ludzi z oddziału przygotowawczego — do pracy przy krosnach przesłała część pomagaczek i zwiększyła się w te dni ilość tkaczek, pracujących na 12-tkach.

Jednocześnie prowadziliśmy akcję wyjaśniającą na zebraniach kół i wśród bezpartyjnych. Na zebraniach kół, poświęconych oczyszczeniu szeregów partyjnych, przedstawiliśmy członkom partii niepokojący stan rzeczy w dziedzinie wykonania planu i wskazyaliśmy drogi jego uścisnienia. Przeprowadziliśmy poza tym 2 międzypartyjne zebrania oddziałowe, 2 międzypartyjne zebrania majstrów i ogólne zebranie majstrów — członków partii i bezpartyjnych. Wszystko to razem wzięte przyczyniło się do opracowania generalnego planu strategicznego wygrania bitwy o wykonanie zobowiązań majowych.

— A jak ludzie reagowali na tych zebraniach?

— Muszę przyznać, że w świetle reakcji towarzyszy, jak i całej postawy załogi tym jaszkrawiej ujrzelśmy nasze błędy i naszą winę za wytworzony stan. Ludzi ogarnęła determinacja. Byli gotowi dać pracę dodatkowych godzin i wielu z nich to uczyniło. Towarzysze przychodzili i pytali z wyrzutem: Dlaczego wpiery nie mówiliście o tym? Dlaczego czekaliście tak długo?

Znane są już bohaterские czyny tow. Golygowskiej, która po pracy w PZPB Nr. 21 przychodziła do nas pomagać w wykonaniu planu. Ale Golygowska nie była jedyną: podobnie zafiarowali się po swojej normalnej pracy na krosnach funkcjonariusze Rady Zakładowej, Ligi Kobiet, Komitetów Oddziałowych, jak tow. tow. Gabara, Kruszyńska, Golebiakowa, Kasperska, Woźniakowa, Jakubowski i wielu, wielu innych.

To był wielki zryw. Ale ten zryw tym bardziej przekonad nas, że mając tak ofiarną i tak wysoce uświadomioną załogę, można było przy dobrze postawionej, systematycznej pracy wykonać plan bez tych nadzwyczajnych środków. Powtarzam: Gdyśmy widzieli determinację naszych towarzyszy i większości załogi, to cym bardziej — zarówno ja osobiście, jak i pozostali członkowie Komitetu — przekonaliśmy się, jak wielkie były poprzednie nasze błędy.

Tow. Kaczmarek i tow. Grzesiak, mówiliście na początku o korzyściach i nauce na przyszłość. Co przez to rozumiecie?

— To nie ulega dla nas żadnej wątpliwości — oświadczenia jednogłośnie obaj towarzysze. — Po pierwsze: W te gorące dni naszych ak-

tywistów przeniknęła całkowicie świadomość, że to oni właśnie są odpowiedzialni za bieg produkcji. Poszczególne towarzysze, którzy wpiery sądzili, że praca partyjna — to tylko „polityka”, a więc zebrania, referaty, sprawy ideologiczne, teraz wiedzą już, że praca partyjna w fabryce jest walka o plan — to też polityka, to idea logia. I to jest osiągnięcie trwałe.

Po drugie: — W ciągu tych kilku tygodni wzrosła ogromnie wiedza techniczna naszego aktywu partyjnego i wzrosła świadomość, że konieczne jest dalsze pogłębienie zdobytej wiedzy. I to również jest osiągnięciem trwałym.

Po trzecie: — Kola, jako całość, jako zespolony partyjniaków wzmożyły swe zainteresowanie produkcją i poczucie odpowiedzialności za produkcję. I to również nie skończy się wraz z obecnym wykonaniem planu. To również musi narastać, rozwijać się i pogłębiać.

Po czwarte: — Kierownictwo naszej organizacji partyjnej nauczyło się tak pracować, by w przyszłości przez systematyczne rozłożenie pracy na cały rok wykonywać zadania produkcyjne bez uciekania się do metod szturmowych.

Wiemy już teraz, że sprawa wykonania planu — ile zrobiono między jednym zebraniem kola a drugim, ile należało zrobić, analiza braków i osiągnięć — musi być stałym punktem porządku dziennego każdego posiedzenia egzekutywy, Komitetu Oddziałowego i Komitetu Dzielnicowego. Wiemy, że każdy sekretarz Komitetu Oddziałowego i kierownictwo dzielnicowe musi każdego dnia sprawdzać wyniki dnia poprzedniego każdego oddziału i każdej sali i gruntownie przeanalizować je. Wiemy wreszcie, że każde zebranie kola musi rozpatrywać wyniki produkcyjne za ubiegły okres — przede wszystkim na swojej sali i na swoim oddziale, ale również na całej fabryce. Rozpatrywać — i wyciągać odpowiednie wnioski, przyjmować odpowiednie uchwały. I realizować je.

— W pracy organizacji partyjnej — oświadczają towarzysze Kaczmarek i Grzesiak — nastąpił przełom. Zrobiliśmy w zasadzie jedną rzecz: przystąpiliśmy do realizacji uchwał sierpniowych naszej Partii. Zmieniliśmy styl pracy, który cechuje obecnie więcej rzeczowości, czujności, więcej bojowości. To udzieliło się całej załodze. To pomogło nam obronić honor naszych zakładów. I to pomoże nam w naszej dalszej pracy.

Wywiad przeprowadził

A. Pańkowski

Obsuwając prowadzoną obecnie przez Marshalla, Bevina lub Schumana politykę, musi się dojść do wniosku, że wykorzystują oni najmniejszy powód, aby utrudnić i nie dopuścić do porozumienia w zasadniczych sprawach międzynarodowych. Umyślnie wywołują oni skomplikowane powikłania międzynarodowe, a z chwilą kiedy powstaje szansa ich rozwiązania, torpedują możliwe porozumienie, usiłując przekształcić każdą sporną kwestię w węzeł nierozwiązalny sprzeczności.

**SZTUCZNY PROBLEM**

Najlepszym przykładem podobnej polityki jest t. zw. problem berliński. Wiadomo dziś powszechnie, że problem ten został stworzony sztucznie.

Przypomnijmy sobie maj 1946 roku. T. zw. problem berliński wówczas jeszcze nie istniał. Zjawiał się on dopiero po 16 czerwca, kiedy w Niemczech Zachodnich przeprowadzono separatystyczną reformę walutową. Nie Związek Radziecki przeprowadził tę reformę. Przeprowadził ją USA, Anglia i Francja, wbrew wyraźnie sformułowanej opinii Związku Radzieckiego. Przed reformą istniała we wszystkich strefach okupacyjnych Niemiec jednolita waluta. Po wprowadzeniu odrębnej reformy powstało niebezpieczeństwo, że zdeprecjonowana na Zachodzie waluta popłynie olbrzymim strumieniem na Wschód, podważając gospodarkę radzieckiej strefy okupacyjnej. W takich warunkach radziecka administracja wojskowa zmuszona była podjąć kroki w celu niedopuszczenia zdeprecjonowanych banknotów do swej strefy.

Jednakże odrębna reforma walutowa w strefach zachodnich była tylko początkiem zawładnięcia węzła berlińskiego. Węzeł ten można było łatwo rozwiązać, wprowadzając jednolitą walutę dla całych Niemiec na podstawie porozumienia czterech mocarstw. Jednakże, zamiast osiągnąć takie porozumienie, USA, Anglia i Francja dokonały drugiego kroku. Wbrew pierwotnej obietnicy wprowadziły one odrębną walutę — markę „B” również w zachodnich sektorach Berlina. Wprowadzenie marki „B” w zachodnich sektorach Berlina było świadomym ciosem, wymierzonym gospodarce centralnego miasta Niemiec i jego ludności.

**CELOWA WRZAWA**

Sektory zachodnie Berlina zostały sztucznie odcięte od radzieckich sektorów miasta i od naturalnych peryferii gospodarczych Berlina — radzieckiej strefy okupacyjnej. Ze strony mocarstw zachodnich nie było to niczym innym jak organizowaniem samoblokady w celach podejrzanych i jawnie prowokacyjnych. Równocześnie politycy USA, Anglii i Francji podnieśli wrzawę wokół radzieckiej rzekomej „blokady” Berlina, czyli jak mawia przysłowie, wywrócono kota do góry nogami.

Równocześnie z wrzawą o „blokadzie” podniesiono również wrzawę wokół „mostu powietrznego”. Zachłystując się z zachwytu prasą mocarstw zachodnich donosi o sukcesach zaopatrywania drogą powietrzną zachodnich sektorów Berlina. W rzeczywistości „most po wietrzny” wykorzystywany jest raczej dla wywozu urządzeń fabrycznych z zachodnich sektorów Berlina i budowania po cichutku lotnisk wojskowych. Czyż nie jest jasne, że wrzawa wokół „blokady” Berlina i „mostu powietrznego” jest częścią kampanii, mającej na celu wzniecanie psychozy wojennej, którą militarystyczne kłazy USA chcą odurzyć naród amerykański.

**STRACH PRZED POROZUMIENIEM**

W propagandzie i w praktyce angielsko-amerykańsko-francuskiej kłaza rządząca czyni wszystko, aby przekonać opinię publiczną o „nierozwiązalności” problemu berlińskiego. Do Anglii wysłała się bombowca amerykańskie. Ludność Europy Zachodniej wpaja się myśl, że sytuacja w Berlinie prowadzi do wojny, ale narody nie chcą wojny. I oto do Moskwy udają się przedstawiciele USA, Anglii i Francji w celu przeprowadzenia rozmów o uregulowaniu problemu berlińskiego.

**Ucieczka przed porozumieniem**

**Imperialści sztucznie stwarzają atmosferę niepokoju Jak rozwiązać „węzeł berliński”?**

Poniżej artykuł znanego publicyisty radzieckiego W. Kudrjawcewa zawiera wnikliwą analizę t. zw. problemu berlińskiego, ukazując na faktach istotne cele, do których zmierza polityka mocarstw zachodnich.

Prasa mocarstw zachodnich zaczęła nawet przekonywać czytelników, że jest nadzieja na porozumienie. Wreszcie porozumienie osiągnięte. Wynikiem porozumienia była dyrektywa czterech mocarstw dla dowódców stref okupacyjnych z dnia 30 sierpnia. W Berlinie miała być wprowadzona jednolita waluta strefy radzieckiej, ograniczenia transportu we miały być zniesione. Wydawało się, że węzeł może być rozwiązany. Pozostało tylko omówić na miejscu realizację osiągniętego porozumienia.

Jednakże mocarstwa zachodnie odmówiły porozumienia. Konferencje dowódców stref zostały zerwane tylko po to, jak się okazuje, aby wbrew statutowi ONZ i wbrew poprzednim porozumieniom przekazać sprawę berlińską do Rady Bezpieczeństwa? W jakim celu? Czyżby dla nowego porozumienia? Nie. Zrobiono to tylko po to, aby jeszcze dalej odejść od możliwości porozumienia, dwukrotnie już osiągniętego.

Jak wiadomo, z bezprawnego postawienia sprawy berlińskiej w Radzie Bezpieczeństwa

nic nie wyszło. Związek Radziecki odmówił udziału w przedsięwzięciu, podważającym zasady ONZ. Należał on na czterostronne rokowania na zasadzie jasnej i uzgodnionej dyrektywy z 30 sierpnia.

A później wypadki rozwijały się jak w kalejdoskopie. Bramuglia w imieniu „państw neutralnych” znalazł formułę nieoficjalnego porozumienia z przedstawicielem ZSRR, Wyszynskim. Mocarstwa zachodnie, które początkowo dały swą zgodę, udaly potem, że takiego porozumienia w ogóle nie było. Następnie wykazali inicjatywę Trygve Lie i Evatt. Związek Radziecki potwierdził raz jeszcze swoje stanowisko w sprawie konieczności czterostronnego rozwiązania problemu berlińskiego. Mocarstwa zachodnie odrzuciły propozycję Trygve Lie i Evatta, a ich prasa zaczęła się nawet burzać z powodu tej „nieprzemyślanej” inicjatywy.

**ŁOWIENIE RYB W Mętnej WODZIE**

Ucieczka przed porozumieniem trwa nadal... Jako motyw wysuwa się kwestię

**Przegląd prasy radzieckiej**

**Nacjonalizacja po labourzystowsku**

Jak wiadomo, rząd labourzystowski z wielką pompą wniósł niedawno w Izbie Gmin projekt ustawy o nacjonalizacji hutniczej w Wielkiej Brytanii. W artykule p. t. „Nacjonalizacja po labourzystowsku”, zamieszczonym na łamach gazety „Truth” Dworkin, komentując ten projekt ustawy, stwierdza, że przewiduje on stworzenie „Korporacji Hutniczej Wielkiej Brytanii”, która obejmie

zaldawie 107 firm z ogólnej liczby 2,300, czyli znikomą ilość przedsiębiorstw hutniczych. Dworkin stwierdza, że właściciele 107 „podlegających nacjonalizacji” firm otrzymają odszkodowanie, które dwukrotnie prze wyższy pierwotną wartość akcji tych przedsiębiorstw i będzie równe ich cenie rynkowej.

Ten projekt ustawy jest nadzwyczaj wy-

godny dla monopolii hutniczych z tego jeszcze względu, że będą one otrzymywały większą dywidendę, zachowując zarząd i kontrolę w swych rękach, zachowując nawet dawną nazwę firm.

Dworkin pisze, że ta nacjonalizacja typu labourzystowskiego jest nacjonalizacją burżuazyjną, zarówno ze względu na swą formę, jak i istotę. Prawicowi labourzyści, występujący jako wierna agentura monopolii, usiłują przedstawić swe posunięcia jako socjalistyczne. W rzeczywistości jest to środek wykrywania aparatu państwowego w celach zwiększenia zysków monopolii.

Podczas dyskusji w parlamencie, konserwatyści wystąpili przeciwko projektowi ustawy, przede wszystkim dlatego, że liczyłby się wytargujący dla magnatów żelaza i stali jeszcze wyższe odszkodowanie. Powtórnie widzą oni w projekcie ustawy (i tu mają bez wątpliwości rację) przedwyborczy manewr labourzystów, którzy usiłują przedstawić robotnikom nacjonalizację hutnictwa, jako wy konanie swych obietnic. O charakterze tego manewru świadczą chociażby fakt, że przed przedsiębiorstwa zostaną znacjonalizowane tuż przed wyborami, które odbędą się latem 1950 r.

Dworkin pisze, że projekt ustawy o przemysle hutniczym przyjęty przez Izbę Gmin w drugim czytaniu, raz jeszcze demaskuje rolę prawicowych labourzystów, jako obrońców monopolii i wiernych sługusów imperia lizmu angielskiego.

**Czytelnicu nisz**

**Rad efon zaczą Żabięca**

Stanowny Obywatelu Redaktorze!

Czytaliśmy w „Głosie” o radiofonizacji Cyganki i bardzo bolejemy nad tym, że boczne ulice Limanowskiego — Konopnicka, Hipoteczna, Klonowa są pozbawione dotychczas głośników radiowych. Codziennie czekamy na jakąś wiadomość w „Głosie”, zapowiadającą dalszą radiofonizację Żabięcą, ale jak dotąd nie możemy się doczekać. Nastają długie wieczory zimowe, a nas, robotników, nie stać na kupno drogich aparatów radiowych, więc z niecierpliwością czekamy na głośniki łódzkiego radiowęzła.

Czytelniczy z Żabięcą.

**OD REDAKCJI:** Jak nas informuje Polskie Radio, dalsza radiofonizacja Żabięcą jest przewidziana w niedalekiej przyszłości, ale jeszcze nie w tym roku. Trzeba bowiem najpierw przeprowadzić nową linię, co jest połączone z dużymi trudnościami technicznymi i nie da się wykonać tak szybko, jak byśmy tego pragnęli. Czekajmy cierpliwie. Łódzki radiowęzeł na pewno nie zapomni o Żabięcą.

**Worek cukru na ulicy**

W dniu 30 listopada r. b. w godzinach południowych — na szosie Zgierskiej w Radogoszcu, tuż przy skrzyżowaniu z ulicą Zieloną — spadł z nieznanego wozu na bruk pełen worek cukru. Wóznica nie zauważył wypadku i pojechał dalej. W jednej chwili „uczynni” przechodnie i okoliczni mieszkańcy „pozbierali” słodką zgubę z bruku, wrywając sobie nawzajem większe porcje.

Towarzyszu redaktorze! Taki wyczyn przechodniów nie powinien mieć miejsca. Przecież nieopatrzny wóznica może być uwięziony i postawiony przed Sądem Doraźnym za domniemany kradzież! Droga jest tutaj bardzo stroma i podobną „zgubę” nie trudno! Milicja Obywatelska powinna w tej sprawie przeprowadzić śledztwo! Być może nieostrożny wóznica już został uwięziony!

J. Krawczyk.

**W przeddzień rocznicy Stalinowskiej Konstytucji**

Piąty grudnia jest dniem Konstytucji Stalinowskiej. Ludność pracująca Moskwą godnie przygotowuje się do tego święta narodowego. W oddziałach fabryk odbywają się odczyty, referaty i pogadanki. W klubach, palacach kultury i bibliotekach organizuje się wystawy ilustrujące prawa obywateli radzieckich zapisane

w Konstytucji Stalinowskiej, oraz bahatą ską pracę narodu radzieckiego dla dobra ojczyzny.

Moskiewskie Biuro Odczytów organizuje cykl odczytów na temat „Wielki Stalin — twórca konstytucji ZSRR”, „Konstytucja stalinowska a młodzież radziecka”, „O patriotyzmie radzieckim i dumie narodowej ludzi radzieckich”.

**Noc zbrodni w Buchenwaldzie**

**Jak został zamordowany Ernest Thaelmann**

Jak donosi z Bratysławy minister zdrowia ojciec Józef Plojhar, opłuje w ostatnim numerze „Bojownika” okoliczności związane z zamordowaniem w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie w roku 1944 przywódcy komunistów niemieckich, Ernesta Thaelmanna.

Okoliczności śmierci Thaelmanna mogły zostać w znacznym stopniu wyjaśnione dzięki informacjom byłego więźnia Buchenwaldu — M. Zgody — obywatela polskiego, który zatrudniony był w krematorium w Buchenwaldzie i dzięki temu stał się naczynym świadkiem zamordowania Thaelmanna.

M. Zgoda stwierdził, że 17 sierpnia 1944 r. nadszedł rozkaz, aby pięć krematorium doprowadzone zostały do stanu gotowości. Aczkolwiek nie było wiadome, kim będą przyszłe ofiary, SS-mani, pełniący służbę

wydali rozkaz wszystkim więźniom, zatrudnionym w krematorium, aby wrócili do swych baraków, i pozostali tam do godz. 8 wieczorem aż do odwołania. Niestosującym się do powyższego rozkazu zagrożono jak najsurowszymi karami. Więźniowi Zgody udało się jednak wymknąć niepostrzeżenie z baraku i ukryć się w pobliżu wejścia do krematorium.

Wkrótce przed północą zajechał przed krematorium samochód. Zgoda zobaczył, że do krematorium weszły trzy osoby cywilne, w tym jeden więzień. Wkrótce potem usłyszał cztery strzały, a następnie dwóch oficerów niemieckich wyszło z krematorium i Zgoda usłyszał następującą rozmowę: Jeden z oficerów zapytał, czy wie, kto został zastrzelony? Oficer ten nie czekał na odpowiedź, i dodał „To był Thaelmann, przywódca komunistyczny”.

**Szczątki anizda krwawych sępów Europy**

**Górska siedziba Hitlera pod Berchtesgaden**

**Ruiny Berghofu — Wille Goeringa i Bormana w gruzach — Kopia berlińskiej „Reichskanzlei”**

Kilkaset metrów powyżej Berchtesgaden wiadać na zboczu górskim między kępami sosen i łąk biało — szarą plamę. Jeśli się przyjrzeć bliżej tej plamie, zauważymy wznoszące się w niedalekiej od niej odległości ruiny. Jeszcze przed kilku laty było to siedlisko zbrodni, barbarii i nienawiści. Dziś ruiny Obersalzbergu są jakby symbolem tego, co pozostało z działalności władców „tysiącletniego” państwa.

Na przedzie między lejami bombowymi stoi ruina wypalonego „Berghofu” Hitlera. Nieco dalej leżą w gruzach rozbita w pył wille Goeringa i Bormanna. Wokoło dalsze resztki budynków, stanowiące kopię berlińskiej „Reichskanzlei”.

Na stronej drodze, którą kiedyś pomykały czarne ciężkie Mercedesy, należące do partii i rządu, którą od roku 1933 dążył oslepyć tłum „patriotów” — żądny widoku swych bożyszczy, poruszają się dziś amerykańskie „Jeepy” i tłumy pieszych. Samochody należą do referatu turystycznego przy amerykańskim Zarządzie Wojskowym. A również piechurzy pochodzą przeważnie zza oceanu.

Podziemia budowa czwartników przypomina system lisek nor. W wielkim pokoju przyjęć z oknem wielkości średniej sceny — dziś tylko olbrzymim otworem — jest zimno i pusto. Kilka spalonych foteli na betonowej posadzce potwierdza tylko wrażenie minionych czasów. Tutaj odbywały się kiedyś decydujące rozmowy

z ludźmi, którzy dziś tak samo należą do przeszłości. Po pochyłych płaszczyznach, na których kiedyś spoczywały schody, zwiędzające poprzez głuche korytarze dociera do pustych pokoi. Tutaj znajdowały się pokoje mieszkalne i sypialne. Prócz podziurawionej pociskami żelaznej kasy, nie widzimy innych sprzętów. Pokoje są zupełnie puste. Żaden sprzęt, posadzka, drzwi, gwoździ, nie wskazują na cel, któremu służył ten pokój. W łazience powyrywano się nawet kafle ze ścian. Mówią, że ludność Berchtesgaden, a nawet mieszkańcy z pogranicza austriackiego, zabrali z bezpieczeństwa masy konkursowej wszystko — do ostatniej cegły i rury.

Powyżej „Berghofu” znajdują się ruiny wspaniałej wille „Reichsmarszałka” Goeringa i wszechpotężnego Bormanna. Poniżej tych zabudowań zauważamy niezburzone zabudowania gospodarce, dzisiejszą hodowlę specjalnego gatunku koni.

Znany „Platterhof”, niegdyś ogromny hotel, powstały z gospodarstwa o tej samej nazwie, został częściowo zniszczony w czasie nalotu. Dom ministra uzbrojenia, Speera, pozostał nietknięty, i tak samo jak dawne osiedla SS, zamieszkały jest przez przesiedleńców. Posadzki w domu Speera przedstawiają zresztą książęcą wartość. Na 150 m długie łazienki z urządzeniami klimatycznymi i natryskowymi zostały rozebrane tak samo, jak kino dla 17.000 robotników pracujących tutaj, którzy po wspom-

nianym nalocie rozproszyli się na wszystkie strony świata.

Całkowicie zniszczone są koszary SS, w których każdego tygodnia inny batalion zmieniał wartę. Cały teren podzielony był na 4 okręgi wartownicze. By przejść z jednej strefy do drugiej, trzeba było wylegitymować się za każdym razem inną przepustką.

Oddzielny kompleks stanowią ogromne hale podziemne, gdzie — jak opowiadają — zgumazywno żywność na lat 5, na wypadek obrotu tej „alpejskiej twierdzy”. Architekci, którzy zaopatrzyli podziemny „Berghof” w urządzenia wentylacyjne i światło elektryczne, po wojnie gdzieś znikli.

Wysoko ponad Obersalzbergiem króluje na szczycie jednej z gór tzw. „De-Haus” (Diplomaten Haus). Miejsce to miało stanowić ostatnie schronienie dla Hitlera.

Opis byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o mrowianej kopii berlińskiej „Reichskanzlei” — kancelarii Rzeszy, której potężna budowa w górach została się do dziś. Każdy dokument sporządzany był w podwójnym wykonaniu, by min. Lammers mógł pracować, wszystko jedno, gdzie się znajdował: czy w Berchtesgaden, czy w Berlinie. To drugie wydanie kancelarii Rzeszy wpadło nieuszkodzone w ręce Amerykanów. Dziś ruiny Berghofu z ich „tysiącletnią” legendą III Rzeszy zapadają powoli w nicotą.

# NIE ZAWIEDLI...

## Jak zlikwidowano zaległość w „Nowej Tkalni”

Majstra Jaworskiego poznałam zupełnie przypadkowo. Gdy kilka dni temu zwiadałam jedną z sal Nowej Tkalni, uwagę mą zwrócił starszy człowiek, jak zahypnotyzowany wpatrujący się w tablicę, obrazującą całodienne wykonanie planu poszczególnych zespołów.

— Aha — moja kreska, a to Kazika — mrucał do siebie.

Zauważywszy nieproszonego świadka wyjął mi z ojcowską dumą; mój syn też jest już majstrem, robimy na zmianę — on zawsze jest drugi po mnie na tablicy.

Tow. Jaworski jest majstrem od 28 lat. Ma wielkie doświadczenie fachowe i co jest nie mniej ważne — wielką ambicję zawodową.

— Ja miałbym się dać komu prześcignąć w robocie?! — mówi z oburzeniem.

Tow. Jaworski trzy razy pod rząd wziął nagrody we współzawodnictwie zespołowym. Co do miesiąca października ma jednak pewne obawy.

— Dwie tkaczki mi zachorowały — opowiada z troską — co robić.

Dowiedziawszy się, że jestem z redakcji „Głosu” zaprowadził mnie tow. Jaworski do swojej partii krosien.

— O, tu wiś mój proporzeczek — myśli pani, że go oddam? Ani mi się śni! Niech sobie inny robią i dla mnie też będą musieli jeszcze drugi uszyć. Widzi pani jak wyskoczyły moje tkaczki — mówi z dumą nie mniejszą, niż o swym synu. — Te krótkie kreski mają tylko chore — o — widzi pani — przy nich czerwone krzyżyki.

Widziałam potem tow. Jaworskiego w dniu 30 listopada. W międzyczasie zdążyłam się dowiedzieć poufną drogą, że i w październiku nie dał się zdystansować. Tym jednak razem majster był tak zaferowany, że trudno było z nim rozmawiać.

— Co — pani twierdzi, że wygrałem po raz czwarty? — Nie miałem czasu się dowiadywać. Uruchamiam nowe krosno — i przecież plan, pani chyba wie, co to dziś mamy za dzień.

Tow. Zofia Pawlakówna jest tkaczką na 4-ch krosnach w partii majstra Jaworskiego.

— Plan. Pewnie dziś wieczór go kończymy — oznajmia radośnie. Jednego tylko nie rozumiem — dodaje z niepokojem. — Dlaczego inne fabryki nas wyprzedziły. Przecież nie próżnujemy, staramy się jak możemy. Czy to nie można było zdążyć wcześniej tak, jak Geyer?

### NAJWIĘKSZE TRUDNOŚCI MIAŁA ŻAKARDOWA

Tkalinia żakardowa należy do tych oddziałów „Jedynki bawelnianej”, które najbardziej były „zarżnięte” z wykonaniem planu. Gdy 26 października dobiegło ją wezwanie górników z Zabrza, stwierdzono tu bardzo niewesoły stan rzeczy: 130.694 metry zaległości w wykonaniu planu.

Te brakujące metry nadgonili w ciągu 5 tygodni.

— Nie myślę towarzyszk, że my tu jesteśmy nieroby? Że na żakardowej nikt nie myślał o planie i o zobowiązaniach pierwszoplanowych. Dyrektor tow. Lewy prowadził mnie na salę produkcyjną.

— Popatrzcie i oceńcie sama, czy nas można porównywać z jakąkolwiek inną fabryką.

### NAUCZYLI SIĘ — I KSZTAŁCĄ INNYCH

Zaczywiście, trudno porównywać. Z t. zw. szagatek (krosna żakardowe) spływają wzorzyste tkaniny. Spod skomplikowanego spłotu sznurków t. zw. galarunku wykultują trudne desenie. Nie łatwo uczniowi, czy uczennicy prawdziwie związać przerywany sznurzek. Nie pomylił nitek, idących od dołu i od góry. Pracują tu prawie wyłącznie uczniowie, gdzieś tam tylko, jak rodzynki w cie-

ście, widać twarz starszego robotnika. Około półtora roku temu, z chwilą uruchomienia nieczynnej od wielu lat żakardowej — miodzi kandydaci na tkaczy i tkaczki zaczęli tu swą naukę, dosłownie od ABC. Dziś niejednym z nich ma już na swym osobistym koncie dziesiątki wyszkolonych uczniów. Trudno dać temu wiarę, patrząc na młodzież, śliczną tkaczkę tow. Gil. Kiedy zdążyła ona sama się wyszkolić, kiedy zdążyła wyuczyć innych? A jednak...

Przecież zdążyła tu u nas nawet zamaż wyjść, śmieją się towarzysze. Ona sama tłumaczy się z zażenowaniem:

— Z Wojtasem zaczęliśmy naukę w tym samym dniu u tej samej tkaczki. Jednocześnie przeszliśmy na samodzielne krosna, no i w — końcu pobraliśmy się. — Nazwisko mam jeszcze niezmienione, przecież chodzi o plan, nie ma czasu chodzić po urzędach...

W podobny sposób jak tę młodą parę — wyszkoliła „żakardowa” 337 tkaczy i tkaczek. To jednak nie wystarczyło dla uruchomienia wszystkich zaplanowanych krosien. Tym bardziej, że spora ich część rozbiegła się do pra-

cy po fabrykach, bliższych swego miejsca zamieszkania. Świeżo wyuczony tkacz nie potrafił również, mimo dobrych wyników nauki, zastąpić w pracy wytrawnego fachowca.

### JAK ZLIKWIDOWANO ZALEGŁOŚĆ

W jaki sposób udało się jednak w ciągu 5-ciu zaledwie tygodni zlikwidować olbrzymią zaległość w metrach?

Wiele zasługi ma w tym aktywny partyjny, a przede wszystkim sekretarz Komitetu Fabrycznego tkalni żakardowej tow. Szwarzgrak. Wiele zrobili partyjni i bezpartyjni towarzysze, robotnicy, majstrowie, ślusarze, salowi. Do nich należą tacy pracownicy, jak tow. Franciszek Błedkiewicz, starszy tkacz, peperowiec i bezpartyjne tkaczki jak tow. Zuzulakowa, Florczykowa, Woźnicowa, do nich należą salowi — peperowcy Barylski, Łukaszewski i młodzi majstrowie — praktykantki peperowcy i peperowcy Zygmunt Durys, Henryk Stefański. Wojtas, do nich należą maister peperowiec Kwarczyński i maister peperowiec tow. Wesolowski i wielu innych. Do tych przytoczonych na wrywki nazwisk



ZROBIONE — ZAPISANE tow. Korzeniowska przy swych dwunastu krosnach

należałoby dodać i nazwisko tow. Lewego — dyrektora, który, że tak powiem, tkalinie żakardową „urodził” i byłby prawie ideałem nowego dyrektora, gdyby tylko był mniej porywczy i wybuchowy. A, że waleńnie pomaga mu teraz tow. Szwarzgrak, można więc śmiało uwierzyć tow. Lewemu i aktywnym żakardowej, gdy mówią „zobaczcie dopiero na przyszły rok, co my potrafimy”.

H. Wiśniewska

## DZIEJE BITWY O PLAN

### „Scheiblerowcy” wykonali swe zobowiązania

Wywiad z dyrektorem naczelnym PZPB Nr 1 tow. Janem Nowickim

Kiedy patrzę w znużoną, ale zadolowaną twarz tow. Nowickiego, naczelnego dyrektora PZPB Nr 1 widzę, jak trudne zadanie stało przed nim i przed całą załogą fabryczną. Do co tu ukrywać — fabryka o najlepszych może tradycjach rewolucyjnych w Łodzi, fabryka, produkująca niejednokrotnie klasie robotniczej Czerwonej Łodzi, stała niedawno jeszcze w obliczu groźby niewypełnienia zobowiązań, podjętych we współzawodnictwie przedmiotowym. We wrześniu fabryka wyprodukowała 3,3 miliona metrów tkanin, a w październiku nie o wiele więcej. **AŻEBY DOTRZYMAĆ SŁOWA. MUSIAŁA „JEDYNKA” WYPRODUKOWAĆ W CIĄGU „KRÓTKIEGO” LISTOPADA 4,6 MILIONA METRÓW, O JEDEN MILION TRZYSTA TYSIĘCY METRÓW WIĘCEJ, ANIŻELI W POPRZEDNIM MIESIĄCU.** Ale dzięki pomocy ze strony Łódzkiego Komitetu PFR, dzięki nadzwyczajnej energii całej załogi fabrycznej i kierownictwa, niezbezpieczeństwo to zostało zażegnane i „Jedynka” dotrzymała słowa, danego przed 1 maja.

Wiele mieliśmy w fabryce naszej takich braków — mówi tow. Nowicki — których poprzednio nawet nie uświadamialiśmy sobie.

— Dopiero groźba niewywiązania się z naszych zobowiązań otworzyła nam oczy. Spostrzegliśmy wiele niedociągnięć w procesie technologicznym, w pracy administracji fabrycznej, nadzoru technicznego, organizacji politycznych i społecznych.

### WSTĘP DO BATALII

— Na szczęście spostrzegliśmy się na czas i zakasaliśmy rękawy. W ostatnich dniach października przystąpiliśmy do wielkiej batalii o wykonanie zobowiązań, a w listopadzie bitwa rozgorzała na dobre.

— Przede wszystkim okazało się, że na wie lu krosnach mamy zbyt niskie obroty. Wskutek niedbalstwa w pracy niektórych majstrów i części kierownictwa, mieliśmy na wie lu maszynach wydłużenie pasów, rozregulowanie przesuwaczy, niewłaściwe koła itp. Wpływało to oczywiście z jednej strony na zmniejszenie produkcji, a z drugiej zaś na zmniejszenie zarobków robotników.

— Wielkie straty ponosiła fabryka z powodu nadmiernej ilości postojów technicznych (wywołanych przez zbyt długo przeciągające się prace remontowe oraz z powodu złych osnów itp.) oraz ze względów technicznych (brak osnowy, brak wiatku, zła jakość wiatku, słaba dyscyplina pracy itp.).

— Ażebym usunąć wszystkie te przeszkody opracowaliśmy kalendarzyk, w którym postawiliśmy sobie rzeczowe zadanie zmniejszenia postojów, zwiększenia obrotów maszyn i dodatkowego uruchomienia krosien na III zmianie. Za rozwiązanie tych zadań wzięli odpowiedzialność poszczególni przedstawiciele administracji, rady zakładowej i kół partyj-

nych. Ludzie ci składali co dzień meldunki o przebiegu swej pracy tak, że każdy błąd, każde niedociągnięcie było natychmiast ujawniane, co z kolei pozwalało nam na szybkie stosowanie środków zapobiegawczych.

— W pierwszym rzędzie przystąpiliśmy do podniesienia obrotów na krosnach. Dało nam to zwiększenie produkcji o 5 proc. i 152.000 dodatkowych metrów tkanin.

### MOBILIZACJA TKACZY

— Ogłosiliśmy również pełną mobilizację tkaczy.

— Okazało się, że w wielu oddziałach — w przedzalni, w wykończalni, wielu wykwalifikowanych tkaczy było zatrudnionych przy pracach gospodarskich. Wszyscy oni wrocili do krosien. Zwiększenie wielowarsztatowości, wzrost ilości tkaczek, obsługujących po 12 krosien, z 13 do 40, zmniejszenie ilości pomagaczek i zaangażowanie zwolnionych w ten sposób sił do pracy przy krosnach, werbunek tkaczy do fabryki i wiele innych środków pozwoliły nam na uruchomienie 900 dodatkowych krosnozmiann. Robiliśmy w tej dziedzinie wszystko, co było w naszej mocy, gdyż czuliśmy, że nie tylko każdy tkacz, ale po prostu każdy palec jest nam potrzebny do wykonania planu. Dało nam to zwiększenie produkcji o 11 proc. i o około 340.000 metrów towaru.

### WALKA Z POSTOJAMI

W celu zlikwidowania postojów organizacyjnych stworzyliśmy także stały 3-dniowy zapas osnowy i wiatku. Zarządziliśmy dokładne segregowanie wiatku przed jego wydawaniem i eliminowanie przędzy rowkowej („lalki”). Wobec tego, że otrzymaliśmy z innych fabryk watek, nawinięty na cewkach krótkich, posłaliśmy po linii przewijania wiatku na

cewiarkach na dłuższe cewki. Wykorzystaliśmy także maszyny osnowowe i cewki osnowowe na Księżym Młynie dla produkcji wiatku. Ażebym móc zastosować cewki osnowowe, zamiast wiatkowych zainstalowaliśmy w czółenkach nowe sprężyny (pióra) przystosowane do większych otworów w cewkach osnowowych. Pozwoliło nam to na zwiększenie naszej produkcji o 5 proc. i o 153.000 metrów tkaniny.

### CAŁA ZAŁOGA BIERZE UDZIAŁ W BOJU

— Bardzo wielką rolę w wypełnieniu przez nas planu odegrało zmniejszenie nieobecności robotników przy pracy. Ogłaszane przez nas co dzień w różnych punktach fabryki wyniki produkcyjne, w których podawaliśmy ilość towarów wyprodukowanych dnia poprzedniego, ilość brakującą nam jeszcze do wypełnienia planu, ilość nieobecnych przy pracy, ilość towaru, straconego wskutek nieobecności robotników, mobilizowały załogę fabryczną. Wo kół tablic gromadziły się tłumy pracowników, rozprawiając, dyskutując i zastanawiając się nad środkami zaradczymi, prowadzącymi do usunięcia braków. Ilość nieobecnych malała więc z dnia na dzień, nieomal w oczach. Prawie całkowicie uległy likwidacji t. zw. „pijane poniedziałki”. Wielką rolę w walce z tą plagą odegrały koła partyjne i rada zakładowa. Odbiło się to, rzecz prosta, w sposób korzystny na produkcji, przyczyniając się do zwiększenia produkcji o dalsze 4 proc. i o 122.000 metrów.

### JEST I MAŁA RACJONALIZACJA

— Październikowe przymrozki miały ujemny wpływ na produkcję. Wpuściliśmy parę na salę i to pozwoliło utrzymać właściwy stopień nawilżenia. Ten pomysł racjonalizatorski pozwolił nam na zwiększenie produkcji o 31.000 metrów.

### USPRAWNIENIE PRACY

— Jedną z plag, prześladujących do niedawna naszego tkacza, były zły osnowy. Zorganizowaliśmy więc w oddziale przygotowawczym tkalni specjalną brygadę, złożoną z dwóch doświadczonych krochmalarzy — dobrych partyjników, którzy pracowali na zmianę po 12 godzin i baczili, ażeby osnowy były nie sklejone i w ogóle lepsze.

— Usprawnienie pracy oddziału przygotowawczego i załogi technicznej pozwoliło na zmniejszenie postojów technicznych, co podniosło naszą produkcję o dalsze 5 proc. i o 154.000 metrów.

— Zwiększenie przeciętnej wydajności pracy tkaczy, przyniosło nam dalsze dodatkowe 169.000 metrów.

### SŁOWO O BOHATERACH PRACY

— I nareszcie pragnę wspomnieć o tych licznych bohaterach pracy — bo inaczej ich nazwać nie mogę — jak towarzyszek: Golewowska, Michałkowska, Seweryniakowa, Rybakowa, Korzeniowska i inne, które widząc, że plan jest zagrożony, same z własnej woli zgłosiły się do kierownictwa i zażądały zwolnienia na prace w godzinach dodatkowych, często na dwie zmiany w ciągu doby. Muszę także wspomnieć o tych robotnicach, a było ich nie mało, które zupełnie dobrowolnie pracowały po godzinie czy po dwie godziny więcej, ażeby tylko nasz zespół wyszedł z batalii o plan z honorem. Dzięki porzywotni tych dzielnych towarzyszek partyjnych i bezpartyjnych udało się nam wyprodukować dodatkowo 284.000 metrów.

### BEZKRWAWE ZWYCIESTWO

— Razem, dzięki zastosowaniu całego zespołu środków, dzięki wprężeniu do walki o wypełnienie zobowiązań całej naszej nieomal 13-tysięcznej załogi, osiągnęliśmy w listopadzie produkcję czterech milionów 621 tysięcy metrów, czyli o jeden milion 302 tysiące metrów (o 42,5 proc.) więcej, aniżeli w miesiącu poprzednim.

Tow. Nowicki wzdycha z wyraźną ulgą. — Nie zawiedliśmy Łodzi, choć był moment, że już bardzo się tego obawiałem. Dzięki Partii, która natchnęła nas wiarą w moją siłę i konieczność zwycięstwa, dzięki energii i ofiarności wielu tysięcy pracowników naszej fabryki, dotrymaliśmy danego słowa.

W. Lemiesz

## Przemysł wełniany dał się wyprzedzić bawełnie

### Meldunki z fabryk notują chwilowe osłabienie tempa pracy w niektórych działach produkcji

28 listopada uzyskała biorąca udział w Czynie Przedkongresowym załoga PZPB nr 16 nowe zwycięstwo, wykonując plan dzienny w 137 proc. Załoga PZPB w Pabianicach osiągnęła również wydatny sukces, wykonując plan dzienny w przedzalni cienkoprzędnej w 134 proc., w przedzalni średnioprzędnej w 105 proc., w przedzalni odpadkowej w 101 proc., a w tkalni w 104,3 proc.

PZPB nr 3 uzyskały wprawdzie nadwyżkę w przedzalni odpadkowej (112 proc.) i w tkalni (104 proc.) natomiast przedzalnia średnioprzędna planu dziennego nie wykonała (98 proc.).

PZPB nr 7 wykazały dnia 28 listopada nie wielką nadwyżkę produkcyjną w obydwu oddziałach (tkalinia 103 proc., przedzalnia 107 proc.).

Natomiast PZPB w Zgierzu wykazały jak na stosunki zgierskie bardzo dużą nadwyżkę 119 proc.

PZPB nr 2 uzyskały piękny sukces wykonując plan w tkalni w 124 proc. Również przedzalnia odpadkowa uzyskała 113 proc.

Natomiast przedzalnia średnioprzędna po dawnemu kuleje (97 proc. planu dziennego).

PZPB w Ozorkowie znowu wykonały z nadwyżką plan w tkalni (148 proc.) i w przedzalni (111 proc.). Przedzalnia średnioprzędna planu znowu nie wykonała (96 proc.).

Najlepsze wyniki we współzawodnictwie przedkongresowym w przemysle wełnianym

osiągnęła załoga PZPW nr 3, która wykonała plan dzienny w przedzalni w 121 proc. Bardzo dobrymi wynikami mogą się również pochwycić PZPW nr 1, które osiągnęły w przedzalni 112 proc., a w tkalni 140 proc. normy. Natomiast PZPW nr 2, które wykonały plan w przedzalni w 128 proc., doznały niepowodzenia w tkalni (92 proc.).

PZPW nr 5 wykonały plan dzienny w 109 proc., a PZPW nr 6 w 124 proc. Nie wykonały planu dziennego PZPW nr 35 i PZPW nr 36 (93 proc. w tkalni i 103 proc. w

przedzalni). Natomiast PZPW nr 37 uzyskały w przedzalni 106 a w tkalni 104 proc. planu dziennego. PZPW nr 38 i PZPW nr 39 wykonały z nadwyżką plan w tkalniach, natomiast w przedzalniach wykazały dość duży niedobór.

PZPW w Ozorkowie wykonały wprawdzie plan w przedzalni (111 proc.), ale za to nie wykonały go w tkalni (94 proc.). Na ogół trzeba stwierdzić, że przemysł wełniany wykazał poza niektórymi wyjątkami 29 listopada pewne osłabienie tempa pracy.

## Nowe miliony metrów tkanin!

(Korespondenci „Głosu donoszą)

Wobec przesunięcia terminu Kongresu Zjednoczenia ruchu robotniczego z dnia 8.XII.43 na dzień 15.XII.43 roku załoga PZPB Nr. 3 postanowiła zmienić swoje zobowiązanie o wykonaniu jednego miliona mtr. tkanin na dzień 8 grudnia i wykonać milion sześćset tysięcy mtr. do Kongresu Zjednoczenia t.j. do dnia 15 grudnia 1943 roku.

Załoga Wytwórni PMT w Łodzi chcąc uczcić czynem dzień Kongresu Zjednoczeniowego za deklarowała wykonać na 8.XII. b.r. ponad plan 30 milionów szt. papierosów wartości 250 milionów złotych.

W związku z przesunięciem terminu Kongresu na 15 grudnia 1943 r. załoga deklaruje zwiększenie ilości wykonanych papierosów na 110 milionów szt. wartości 330 milionów złotych.

Załoga Państwowej Farbiarni i Wykończalni „Pierwsza” w Rudzie Pabianickiej na zebraniu w dniu 30 listopada br. zobowiązała się do wykonania ponad plan 500.000 mtr. tkanin jedwabnych i 10.000 mtr. tkanin wełnianych na dzień 15 grudnia 1943 r. na cześć Kongresu Zjednoczeniowego Klasy Robotniczej.

Pracownicy Składnicy WYROBÓW KONFEKCYJNYCH Nr. 9 w Łodzi ul. Kopernika Nr. 36, w związku z doniesieniem faktu Zjednoczenia Partii ofiarowali 300 godzin pracy, na budowę Domu Zjednoczonej Klasy Robotniczej, wzywając Dyrektora, oraz inne składnice do nasładowania.

**Zwyzko cen wódki martwi jedynie pijaków**

**Spekulanci znów rozsiewają bałamutne plotki  
Łódzkie kobiety nie dadzą posłuchu „szepianej propagandzie”**

Wprowadzona ostatnio podwyżka cen na napoje wysokokowe została powitana z prawdziwym zadowoleniem nie tyle przez pijących, co przez szeroki ogół społeczeństwa, a specjalnie przez kobiety które wychodzą ze słusznego założenia, że zwiększenie cen na wódkę zmniejszy jej spożycie i chociaż częściowo ograniczy pijaństwo.

Wprowadzoną rządową podwyżkę cen na spirytus i wódkę usiłują wykorzystać wrogowie klasy robotniczej rozsiewając pogłoski, że to pierwsze jaskółki zapowiadające ogólną podwyżkę cen.

Już w tej chwili, głównie na peryferiach miasta, notujemy zjawisko szepianej propagandy, uprawianej po sklepikach, owocarniach i t. p., że podrożeje cukier i t. p. I rzecz smutna — tym panikarskim pogłoskom poddają się chętnie gospodynie domu, które, choć sceptycznie odnoszą się do rozsiewanej plotki stają się często nieświadomymi jej kolporterkami.

Zdawać by się mogło, że po niedawnych doświadczeniach z paniką wywołaną we wrześniu bieżącego roku, gdy miało jakoby zabraknąć cukru, maki i t. p. a starczyło dla wszystkich, łódzkie kobiety nie dadzą się już „nabrać”. Doświadczenie bywa jednak szybko zapomniane i spekulanci znów znajdują posłuch wśród łatwowiernych klientek.

Zdajemy sobie sprawę, że cukru, zapalek maki i innych artykułów pierwszej potrzeby w Łodzi i nie tylko w Łodzi, a w całym kraju jest dość. Mamy ich dostateczną ilość nie tylko na pokrycie spożycia wewnętrznego, ale wystarcza nam na sprzedaż za granicę. Spekulanci i wrogowie Polski Ludowej podchwytyją byle pretekst, jako pod stawę do rozwinięcia wrogiej i spekulacyjnej działalności. Na głupocie ludzkiej rosą ich zyski. Siejąc plotkę o tym, że jakiś artykuł podrożeje, że go zabraknie, wytwarzają psychozę sprzyjającą swej spekulacyjnej działalności. Ofiarą tak perfidnie po sklepikach wytwarzanej atmosfery pada nie jedna nieświadoma kobieta, niosąc ostatnie nieraz grosze by zakupić niepotrzebne w go gospodarstwie domowym „zapasy”. Wszelkiej akcji panikarskiej i spekulacyjnej powinny się ostro przeciwstawić kobiety wszystkie klas społecznych. Łódź jest miastem kobiet pracujących, one też powinny wziąć energicznie w swoje ręce akcję skierowaną przeciwko sklepikarzom i kupcom-spekulantom. Nie może bezkarnie odbierać klientek właściciel małego lub większego sklepu. Wszelkie wypadki zauważonej spekulacji powinny być meldowane przez kobiety w Społecznej Komisji Kontroli Cen. Wówczas spekulant poniesie zasłużoną karę. Każdej rozsiewanej panikarskiej plotce o mającym jako-

by nastąpić podniesieniu cen na artykuły pierwszej potrzeby, kobiety-klientki powinny się ostro przeciwstawić i dopomóc, aby siewcy tego typu panikarskich wiadomości, zostali za szkodliwą, sabotażową działalność przykładowo ukarani.

Już sygnalizowaliśmy kilkakrotnie, że mo-

ment zniesienia rozdzielności kartkowego oraz zwiększenie zarobków robotniczych będą się starali spekulanci wykorzystać dla rozpętania niczym nieuzasadnionej spekulacji. Te ich zakusy nie dadzą rezultatów, gdyż przeciwstawi się im ostro cały świat pracy.

**Zapalki nie podrożały**

Ostatnio na rynku ukazały się nowe zapalki w cenie 5 zł. za pudełko i w związku z tym wyrażamy, że nie jest to, jak sądzą niektórzy, podwyżką ceny tego artykułu, tylko zapalki te pod nazwą „Stoleczne” są w lepszym gatunku. Obok nich sprzedawane będą normalne 3-złotowe pudełka zapalek.

ment zniesienia rozdzielności kartkowego oraz zwiększenie zarobków robotniczych będą się starali spekulanci wykorzystać dla rozpętania niczym nieuzasadnionej spekulacji. Te ich zakusy nie dadzą rezultatów, gdyż przeciwstawi się im ostro cały świat pracy.

**4 nowe gmachy na przedszkola powstaną w roku przyszłym w Łodzi**

Dużą ulgą dla rodziców jest, gdy mogą swe dzieci umieścić w przedszkolu pod dobrą opieką fachowego personelu. Niestety, w Łodzi za mało mamy przedszkoli, gdyż na ogólną liczbę 21 tysięcy dzieci w wieku przed szkolnym, tylko 8 tysięcy uczęszcza do przedszkoli.

Ta sprawa była tematem obrad na specjalnym posiedzeniu Sekcji Opieki nad Dzieckiem w Wieku Przeszkolnym Postanowiono przeprowadzić akcję pomocy dla dzieci w wieku przedszkolnym i „wylouić” takie

dzieci, które nie mogą uczęszczać do przedszkola z powodu złych warunków materialnych czy braku odzieży.

W roku przyszłym przemysł, Zarząd Młej ski i RTPD wybudują cztery nowe gmachy na przedszkola i oddadzą je do użytku publicznego. Poruszana była również sprawa teatryku dla dzieci. Sekcja Opieki nad Dzieckiem w Wieku Przeszkolnym ma się zwrócić do Związku Literatów, aby ten przygotował odpowiednie teksty dla repertuaru takiego teatryku. (sw.)

**Sandacze – szczupaki – leszcze – karpie do nabycia w dowolnych ilościach**

**Stołówki i zakłady pracy winny już czynić zamówienia w Centrali Rybnej**

W okresie przedświątecznym wzrasta wydatnie spożycie ryb. Toteż Łódzka Centrala Rybna poczyniła ostatnio poważne przygotowania, ażeby ryb w Łodzi w tym czasie nie zabrakło. Centrala Rybna już obecnie magazynuje poważne ilości ryb morskich i jeziorowych w chłodni łódzkiej. Gospodynie będą mogły czynić w dowolnych ilościach zakupy mrożonego sandacza, szczupaka, leszcza i t. p. Dzięki temu, że chłodnia łódzka dysponuje nowoczesnymi urządzeniami chłodniczymi, ryby te dostaną się z zamrażalni do sklepów w dobrej jakości, w stanie świeżym.

W okresie przedświątecznym i bezpośrednio na święta wzrasta wydatne spożycie karpia. Dlatego też Centrala Rybna już obecnie zapełniła swe magazyny zimochowy dużym zapasem karpia żywych. Karpie, ja-

kie ukazały się w sprzedaży będą to sztuki o wadze 400 — 500 gr. Sztuk większych będzie brakowało w tym roku, gdyż w wielu gospodarstwach rybnych straty poczyniły panujące wśród ryb choroby, wpłynęło to na zmniejszenie się odłogów.

W pierwszym rzędzie zostaną przez Centralę Rybną zaopatrzone sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Powszechne Domy Towarowe oraz sklepy detaliczne Centrali Rybnej. Zaopatrzenie tych placówek zbytu będzie tak bogate, że odbiorcy nie będą narazeni na wystawianie w kolejkach. Dla stołówek fabrycznych i poszczególnych

**W tę i z powrotem**

**W RADIO STRASZY**

„Ja muszę donieść — pisze tow. Z. E-ski, że w radio naszym straszny. Straszny radio-słuchaczy straszna piosenka. Ot, np. wczoraj, 30.11 b. r., w godzinach wieczornych, nakręcam swego „Telefunkena” i coś słyszysz?”

„O SWEJ DZIEWOZYNIE JUŻ ZAPOMNIALEM, AŻ KIEDYŚ W KINIE ZNÓW JA UJRZAŁEM, AMADO MIO—TO BYŁ JEJ GŁOS”.

a potem:

„ZE SIĘ SERCA ROZMINA, GDZIEŚ SIĘ W PRÓŻNI ROZPLYNĄ, LECZ JEST MIŁOŚĆ JAK WINO...”

Nie będę wymieniał innych kawałków, bo ich dokładnie nie zapamiętałem, tyle wiem, że tam było ciągle: a nuż, a już i znowu serce i znowu kino i jeszcze raz wino i dziewczyna. Więc ja uprzejmie zapytuję, w jakim świecie żyją nasi piosenkarze? Może by tak wreszcie wyszli w swych piosenkach z knajpy i kina? Są jeszcze inne „miejsca” w naszym życiu, o których warto byłoby coś zaśpiewać. I inni ludzie, i inne, do cholery ciężkie, tematy. A może ja się mylę?”

Nie, tow. E-ski, nie mylicie się. Mylą się autorzy i wykonawcy piosenek.

**GAS UND WASSERINSTALLATION**

Z druku, zaczytajcie się od słów w tytule wymienionych korzysta dotąd Spółdzielnia Pracy Przedś. Kanalizacyjna - Wodociągowa „MONTAŻ”, Łódź, Jaracza 2. „Arbeits und Materialkarte” i polska spółdzielnia pracy? Ładny „Montaż”!

**O Łodzi w kilku wierszach**

**UPOMINKI GWIAZDKOWE W PDT**

W dniu dzisiejszym Powszechny Dom Towarowy uruchamia stoisko upominków gwiazdkowych. Bogato zaopatrzone dział zabawkarski posiada na składzie ładne zabawki regionalne.

**GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZY**

Wzorem lat ubiegłych zorganizowana zostanie w tym roku w Łodzi „akcja noworoczna” mająca na celu okazanie przywiązania społeczeństwa do demokratycznego wojska, stojącego na straży pokoju.

**ZEBRANIE SKARBOWCÓW**

Nadzwyczajne Walne Zebranie skarbowców łódzkich odbyło się wczoraj o godz. 15.30 w gmachu Izby Skarbowej w Łodzi.

**DNI PRZECIWGURZLICZE**

W okresie od 10 do 20 grudnia w ramach ogólnokrajowej akcji zostają zorganizowane w Łodzi „Dni Przeciwgurzlicze”. W skład komitetu tymczasowego wchodzi: wojewoda Szymanek i prezydent m. Łodzi Eugeniusz Stawiński.

**URZĄD ZATRUDNIENIA**

zajmuje się obecnie wysyłaniem wykwalifikowanych tkaczy na Ziemię Odzyskaną do Bielawy, gdzie otrzymają oni pracę w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Wyjeżdżający mają na miejscu zapewnione mieszkanie.

**NA WSPÓLNY DOM**

Pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta chcą uczcić dzień Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych przeznaczając swój jednodniowy zarobek na budowę Wspólnego Domu.

**DUŻA ILOŚĆ MAŁŻENSTW**

W Urzędzie Stanu Cywilnego panuje wmożony ruch przedświąteczny. Przeciennie 30 do 40 par staje dziennie „na ślubnym kobiercu”.

**STAN LUDNOŚCI W ŁODZI**

W dniu 1 listopada br. stan ludności w Łodzi wynosił 596.495 osób, w tym 263.571 mężczyzn i 332.924 kobiet.

**MNIJEWYPADKÓW WŚCIEKLIZNY**

Ilość wypadków pokąsania przez wściekłe psy ostatnio znacznie się zmniejszyła. W przyszłym roku wprowadzone będą na terenie na szego miasta przymusowe szczepienia ochronne przeciw wściekliznie.

**UROCZYŚĆ W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ**

W dniu 1 grudnia br. o godz. 16-ej odbyła się na terenie Elektrowni Łódzkiej uroczystość pierwszego rozpalenia nowozaistalowanego kotła pyłowego.



**CENTRALA SKÓR SUROWYCH**  
ODDZIAŁ WÓJEWÓDZKI

ŁÓDŹ, UL. ZGIERSKA 73

**KUPUJE SKÓRKI**

OWIEC, KOZ, SWIŃ, DZIKÓW,  
SARN, ZAJĘCY, KRÓLIKÓW,  
LISÓW, KUN, WYDER, TCHÓRZY,  
I WSZYSTKIE INNE SKÓRKI FUTERKOWE.

**CENY RYNKOWE**

PUNKT SKUPU PRZY KAŻDEJ RZEŹNI.

**Współzawodnictwo zespołowe w PZPB Nr 17**

Jak na początek to weale nie źle — zwłaszcza, że takich patentowanych przodowników pracy, którzy po kilka razy zdobyli pierwsze miejsce we współzawodnictwie indywidualnym jest tu naprawdę nie wielu.

Świadczy to, że rywalizacja wśród współzawodniczących jest naprawdę silna i daje gwarancję, że rozpoczęte współzawodnictwo zespołowe szybko się rozwinie.

Znane i uznane przodownice pracy w rodzaju tow. Oficzywej czy Wochyńskiej, która zdobyła 8 razy nagrodę we współzawodnictwie indywidualnym, znajdują napewno groźnych konkurentów.

Tow. Rzepkowska Wiktoria, która zaledwie dwa razy zdobyła punktowane miejsce jest pełną optymizmu i spokojnie patrzy w przyszłość. Jej zespół — to sami młodzi tkacze. Tak jakś dobrał się ten zespół, że otaczają swą „opiekunkę” niby wieńcem, ze wszystkich stron.

— Mam ich stale na oku i muszę powiedzieć, że starają się jak mogą. Ja im ze swej strony zawsze pomogę, bo i dotychczas — choć pracowa-

waliśmy każdy dla siebie — nie odmówiłam żadnemu rady czy pomocy, ale krosna to już naprawdę nie potrafię — i zrezygnowanym ruchem pokazuje stojące nieruchomo krosno. Majster zajęty przy innym krosnie, a to stoi. Cóż, trzeba innymi nadgonić.

Mocno liczymy na pomoc mistrzów. Jak nam dobrze doszukują krosna, to my już mamy metry. Dużo i dobrych metrów.

To prawda. Dobrze doszykowane krosno to już połowa zwycięstwa i majstrowie w P. Z. P. B. Nr. 17 muszą sobie to wziąć do serca.

Przecież zwycięstwo tkacza jest pośrednio zwycięstwem majstra, w którego partii ten pracuje. Gorszą, dużo gorszą sytuację ma tow. Wochyńska. Zespół jej „rozstrzelony” jest po całej sali. Zaledwie dwie tkaczki pracują w bezpośrednim jej sąsiedztwie, a pozostałe — gdzieś daleko w drugim czy trzecim rzędzie.

Taki zespół — to właściwie żaden zespół. Jakżby wpływ może mieć przodownica zespołu na tkaczkę, której poprosił cały dzień nie ogląda!

znaczone dla łódzkich przodowników pracy.

W pracy tej wyróżnił się, wielokrotnie już wyróżniany przy innych okazjach technik Longin Wisnowaty.

Radionizację bloków przeprowadziło Polskie Radio bezpłatnie.

**Za spekulację Obóz Pracy**

Podczas kontroli w sklepie Leona Grzegorzewskiego przy ul. Kościuszki 14 w Rawie Mazowieckiej stwierdzono, iż ten pobiera nadmierne ceny za wędlinę oraz znalezione ukryte w celach spekulacyjnych 75 kg. słoniny. Nieuczciwego rzemieślnika aresztowano i przekazano Komisji Specjalnej, która skierowała go na 3 miesiące do Młocina, wymierzając mu jednocześnie grzywnę 100 tys. złotych z zamia-

nia w swe częstokroć nadwatłone już piłca powietrza zawierającego spore ilości siarkowodoru, oparów kwasów i innych szkodliwych dla zdrowia składników.

Odpowiednie czynniki w trosce o zdrowie przyszłej naszej inteligencji winny jak najszybciej postarać się o zmianę panującego stanu rzeczy.

**Radiowcy na cześć Kongresu**

**radionizowali bloki dla przodowników pracy**

Ekipa techniczna Polskiego Radia w Łodzi, jako jeden z czynów przedkongresowych (prowadzi bowiem szereg prac radionizacyjnych w świetlicach robotniczych, szkołach, szpitalach itp.) na dzień 1-go grudnia radionizowała bloki mieszkalne na ul. Zawiszew — prze-

znaczone dla łódzkich przodowników pracy.

W pracy tej wyróżnił się, wielokrotnie już wyróżniany przy innych okazjach technik Longin Wisnowaty.

Radionizację bloków przeprowadziło Polskie Radio bezpłatnie.

Tkaczki pracujące na sąsiadujących z tow. Wochyńską krosnach nie chcą przejść na inne krosna.

Szkoda, że tak się akurat złożyło. Nie można ich oczyścić do tego zmusić, ale trzeba by je przekonać o niesłuszności tego stanowiska.

Krosna są jednakowe, robota też, więc właściwie, jakżeż różnica?

Miejmy nadzieję, że to się zmieni i zostaną stworzone należyte warunki do współzawodnictwa. Trzeba przyznać, że tym razem oddział drugi (dawniej Zajbert) nie pozwolił się zdystansować towarzyszą od Stolarowa.

Siedzieli cichutko, nikomu nie mówili nic, a uwijali się jak mrówki. Rezultat? W „centrali” mają 25 zespołów, a u Zajberta — 36.

W centrali tabliczki są w sferze projektów, a tu wszędzie widnieją tabliczki, obwieszające wszem i wobec, kto jest przodownikiem zespołu, ilu i jakich ludzi liczy zespół.

Współzawodnictwo zespołowe rozwija się. Ale nie przesadzajmy faktów — sędzię będziemy według konkretnych rezultatów.

## Kronika Kalisza



## KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 2 grudnia 1948 r.  
Dziś: Biblianny

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-  
merów), podawanie dokładnego czasu  
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.  
Informacja kolejowa 10-51.

## DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr Chrzanow-  
skiej ul. Rolj - Żymierskiego 30 tel.  
15.48

Dyżury one lekarzy Ubezpieczalni  
Spółecznej tel. 20-14.

## TEATR

Dziś o godz. 19.15 komedia Howarda  
pt. „Seans”. — Zniżki ważne.

## KINA

„STYLOWY” — film. prod. ang. „W  
tmie życia”.

„WOLNOŚĆ” — film prod. radz.  
„Osiemsetlecie Moskwy”.

„BAŁTYK” — film prod. franc.  
„Skarb rodziny Goupi”.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM  
CZŁOWIEKA I NARODU!**

## Coraz więcej jaj, mleka i drobiu w województwie poznańskim

POZNAŃ, (PAP) — Spółdzielnie Mle-  
czarskie w Wielkopolsce i na Ziemi Lu-  
buskiej zebrały w ciągu 9 miesięcy bie-  
żącego roku przeszło 170 milionów li-  
trów mleka (plan gospodarczy na cały  
rok przewidywał uzyskanie 162 milio-  
nów litrów). (W roku 1946 produkcja  
mleka w spółdzielniach wynosiła 85.420  
tys. litrów). Analogiczny wzrost zanotowa-  
no w skupie jaj — w okresie 9 mie-  
sięcy br. skupiono 31 milionów jaj, wo-  
bec 5.750 tysięcy w roku 1946.

Ustalony na rok 1949 plan gospodar-  
czy przewiduje dalszy wzrost produkcji  
w spółdzielniach mleczarskich. Dosta-  
wa mleka do spółdzielni prelimitowana  
została na ponad 255 milionów ltr., co  
stanowi jedną piątą część dostaw w  
skali ogólnokrajowej. Z powyższej ilo-  
ści 65 i pół miliona litrów przeznaczają  
się na mleko konsumpcyjne. Na produk-  
cję masła przeznaczają się 183 miliony  
litrów mleka, co da w efekcie 6.630 ton  
masła. Ponadto plan przewiduje 4.200  
tys. litrów na produkcję serów oraz  
2.400 tys. litrów na produkcję śmietany  
konsumpcyjnej. Oprócz tego spółdziel-  
nie wielkopolskie podejmą również wy-  
twórczość produktów ubocznych: ma-  
ślanki, mleka kakaowego, kefirowego,  
twarogu jadalnego i kozeiny.

Spółdzielnie mleczarskie w Wielko-  
polsce nastawione są głównie na pro-  
dukcję masła, stając się w ten sposób

# „Bielarnia“ wykonała plan!

Na apel górników kopalni Zabrze-  
Wschód Państwowe Zakłady Włókiennicze  
Nr 7 w Kaliszu na ogólnym zebra-  
niu w dniu 31 października 1948 r. po-  
stanowili wykonać roczny plan produk-  
cyjny wynoszący 1.354.016 m tkanin je-  
dwabnych na ogólną wartość, wg cen  
z 1937 r. 7.332.319 zł w miesiącu listo-  
padzie 1948 r.

Cel ten został osiągnięty w dniu 25  
listopada 1948 r. o godz. 13.00. Poza  
tym załoga dodatkowo wykonała ponad  
plan do dnia 31.12.1948 r. 145.000 m  
towaru na ogólną sumę wg cen bieżą-  
cych 28.000.000 zł.

Sukces ten osiągnięty został dzięki  
wysiłkom wszystkich pracowników  
przy ścisłej i kolektywnej współpracy  
Kół Partyjnych, Rady Zakładowej i

Dyrekcji, gdyż zrozumiałym jest że tyl-  
ko wspólny wysiłek doprowadzić może  
do zadowalających rezultatów.

Załoga fabryki świadoma jest tego,  
że wykorzystanie wszelkich istnieją-  
cych możliwości dla jak najlepszych o-  
siągnięć na polu produkcyjnym, pozwo-  
li na przedwczesne wykonanie planu  
trzyletniego, planu Odbudowy Kraju,  
planu polepszenia bytu mas pracują-  
cych, planu który jednocześnie przeo-  
brazi Polskę w Państwo sprawiedliwo-  
ści społecznej. Dzięki staraniom Dyrek-  
cji PZWi. Nr 7 w Kaliszu został przy-  
dzielony kredyt na wybudowanie ma-  
gazynów technicznych o kubaturze  
6000 m sześć. oraz nowoczesnej tkalni  
na 200 krosien wraz z oddziałem przy-  
gotowawczym o łącznej kubaturze 40

tys. m sześć.

Prace budowlane rozpoczęto 15 czer-  
wca 1947 r. W związku jednak ze zbli-  
żającym się dniem Kongresu Zjedno-  
czeniowego obu partii robotniczych, za-  
łoga postanowiła ofiarować 8 godz. do-  
datkowej pracy, poświęconej ostatnim  
etapom prac końcowych i porządko-  
wych na terenie nowej tkalni aby jej  
uruchomienie nastąpiło w przededniu  
Kongresu. Komitet fabryczny osiągnął  
i pod tym względem zamierzony efekt,  
gdyż już w dniu dzisiejszym w uporząd-  
kowanych i czystych salach montuje  
się maszyny przy których znajdą za-  
trudnienie dalsze szeregi pracowników,  
a sztuk nowo-puszczonych maszyn w  
ruch w przededniu Kongresu obwieścił,  
że cel został osiągnięty.

## Rosną potrzeby kulturalne wsi Wielka pomoc Państwa w upowszechnianiu kultury i oświaty. Kultura i sztuka narzędziem walki o nową socjalistyczną wieś polską (Rozmowa z ministrem Kultury i Sztuki ob. Stefanem Dybowskiem)

„W największym upośledzeniu kultu-  
ralnym żyją dziś w Polsce wielomiliono-  
we masy biedoty wiejskiej, małorolno-  
go i częściowo średniorolnego chłopstwa.  
Upośledzenie to jest nie tylko wynikiem  
wiekowego zacofania i prymitywizmu  
chłopskiej gospodarki rolnej, lecz przede  
wszystkim niedbałości o byt i kultu-  
rę mas chłopskich ze strony rządów  
obszarniczo-kapitalistycznych, które że-  
rowały na krzywdzie małorolnego chło-  
pa polskiego. Państwo ludowe musi na-  
prawić tę krzywdę i to upośledzenie kul-  
turalne wsi, ponieważ są one najwięk-  
szym hamulcem w szybkiej przebudowie  
Polski”.

(Z przemówienia Prezydenta Rzeczy-  
pospolitej Polskiej Bolesława Bieruta,  
wygłoszonego w dniu otwarcia jesienniej  
sesji sejmowej).

Minister Kultury i Sztuki ob. Stefan Dy-  
bowski udzielił przedstawicielowi prasy wy-  
wiadu, w którym zobrazował dotychczasowe  
prace i zamierzenia rządu w dziedzinie  
upowszechniania kultury na wsi.

— Odrobienie wiekowych zaniedbań

oświatowych i kulturalnych wsi jest naszą  
wielką troską — mówił ob. Minister. W  
pierwszym okresie tworzenia Polski Ludo-  
wej, odbudowa naszego życia gospodarcze-  
go pochłaniała wszystkie nasze siły. Ale i  
w tym pierwszym okresie nie zaniedbywa-  
liśmy spraw upowszechniania kultury na  
wsi.

Dzięki dokonanej pracy posiadamy już  
obecnie 1.049 bibliotek samorządowych, li-  
czących 2.590.000 tomów, podczas gdy  
przed wojną było w bibliotekach gminnych  
1.700.000 tomów. Do końca 1949 r. liczba  
bibliotek podniesie się do 3.700 z 3 i pół  
mil. tomów, co da nam przeciętnie jedną  
książkę na 5 mieszkańców wsi, podczas,  
gdy przed wojną jedna książka przypadała  
na 33 mieszkańców wsi.

Dużą wagę rząd przywiązuje również do  
radiofonizacji wsi. W roku bież. zainstalo-  
wano na wsi 110 tysięcy głośników radio-  
wych, a w roku następnym przewiduje się  
założenie dalszych 150 tysięcy głośników,  
co da nam 5 tysięcy radiofonizowanych  
wsi.

Dostarczenie odpowiednich filców dla

wsi, stanowi osobny wielki problem. Zmie-  
rzając do umasowienia tej akcji, w roku  
przyszłym rozpoczynamy produkcję no-  
wych wąskotaśmowych aparatów kino-  
wych, co pozwoli nam pod koniec 1955 r. na  
zorganizowanie kina w każdej gminie.

Obserwujemy obecnie na wsi coraz więk-  
szy wzrost potrzeb kulturalnych. Wieś ma-  
ła i średniorolnych chłopów dobrze zrozu-  
miała, jak potężnym narzędziem jest kul-  
tura w prowadzonej przez nią walce prze-  
ciw kapitalistom wiejskim, ośrodkom re-  
akcji i wstępczności duchowego.

Rozwijający się system burs i stypen-  
diów pozwoli chłopom małorolnym na bar-  
dziej masowe kształcenie dzieci. Liczba  
świetlic, wynoszących obecnie ok. 19.000 z  
223 tys. uczestników wzrosła w roku 1955  
do liczby 25.000 z 279 tys. uczestników.  
Wybudujemy w tym czasie 200 wzorowych  
domów kultury kosztem półtora miliarda  
zł., a na wyposażenie 24 tys. wiejskich do-  
mów kultury wydamy w tym czasie 1 mi-  
liard 380 milionów zł.

Świetlice wiejskie, domy kultury i cały  
ruch amatorski winny być szkołą wychowa-  
nia obywatelskiego w duchu Polski dzi-  
siejszej, w duchu przemian, do których Pol-  
ska idzie, w duchu prawdziwej przyjaźni ze  
Związkiem Radzieckim.

— Dalsze drogi rozwoju „kultury” wie-  
jskiej, to przede wszystkim zniesienie  
sztucznych granic i różnic kulturalnych mię-  
dzy wsią, a miastem, wciąganie wsi w orbi-  
tę oddziaływania kultury ogólnonarodowej,  
pobudzenie klasowych sił twórczych w celu  
włączenia jej wkładu w ogólny dorobek kul-  
turalny narodu. Poglądający się we wspólną  
walce sojuszu robotniczo-chłopski znaj-  
dzie niewątpliwie swe odbicie w twórczości  
kulturalnej na wsi. Kultura i sztuka stają  
się ważnym narzędziem walki o nową,  
socjalistyczną wieś polską. — zakończył  
rozmowę Minister.

## Gospody spółdzielcze zapewnią tani posiłek ludziom pracy na terenie całego kraju

Okolo 6 miliardów złotych rocznego do-  
chodu netto osiągają właściciele 14 tysie-  
cy prywatnych zakładów gastronomicz-  
nych w całym kraju. Łączny bowiem ich  
obróć roczny wynosi około 30 miliardów  
złotych (wylczenie dochodu netto opiera  
się na szacunku praktykowanym przez  
władze skarbowe). Nie jest więc obojętne  
na jakie cele przeznaczają się tak potężną  
kwotę.

W tych warunkach duże znaczenie bę-  
dzie miała rozbudowana systematycznie  
sieć gospod spółdzielczych, które zaczęto  
uruchamiać w różnych częściach kraju  
dopiero w drugiej połowie br. Gospody  
spółdzielcze mają być zakładami o no-  
wych formach organizacyjnych, które za-  
stąpią przestarzałe zasady prowadzenia  
prywatnych restauracji, obliczonych wy-  
łącznie na zysk. Przed nowoczesnymi za-  
kładami gastronomicznymi staje nato-  
miast zadanie dostarczania masom pracu-

naczonej w dużej mierze na eksport.  
Skupiony drób odsyłany będzie do 8 tu  
czarni. Z placówek tych wysyłany bę-  
dzie z kolei do uboju i przygotowywa-  
ny na eksport w nowo wybudowanym  
zakładzie w Junikowie pod Poznaniem.  
Ogólna wartość przewidzianej planem  
produkcji spółdzielni mleczarsko-jaj-  
czarskich w województwie poznańskim  
sięga do 8 i pół miliarda złotych.

Drugim istotnym zadaniem gospod spół-  
dzielczych będzie upowszechnienie praw-  
dziwie racjonalnego żywienia — w przeci-  
wieństwie do praktyki restauracji pry-  
watnych, gdzie obsługa konsumenta pro-  
wadzona jest pod kątem zyskowości po-  
zostawiając dań, zależnie od wahań cen  
rynkowych.

Ponadto spółdzielcze gospody mają od-  
ciążyć zakłady pracy na odcinku niepro-  
dukcyjnego zadania prowadzenia stołów-  
ek. Rozbudowa nowoczesnych zakładów  
zbiorowego żywienia ułatwi również sy-  
tuację coraz większej ilości kobiet pracu-  
jących zawodowo.

Mimo, że akcję uruchamiania gospod  
spółdzielczych podjęto w połowie lipca

br., już obecnie czynnych jest w całym  
kraju 137 takich zakładów.

Na rok przyszły opracowano dwa plany  
rozbudowy sieci gospod spółdzielczych.  
Plan minimalny, opierający się na zapew-  
nionej w tym celu kwocie 400 miln. zł.  
kredytu inwestycyjnego — przewiduje od-  
danie do użytku dalszych 157 placówek  
żywienia zbiorowego, zastępujących sto-  
łówki prowadzone przez zakłady pracy.  
Plan maksymalny, którego realizacja uza-  
leżniona jest od możliwości zmobilizowa-  
nia poważnych kwot na cele inwestycyjne,  
obejmowałby utworzenie około 1000  
gospod spółdzielczych. W chwili obecnej z  
14 tysięcy prywatnych przedsiębiorstw  
gastronomicznych, zaledwie około 6.700  
placówek wydaje normalne, gorące po-  
siłki, reszta zaś — to drobne zakłady, któ-  
rych zasadniczym przedmiotem działalno-  
ści jest wyszynk napojów alkoholowych.

# TEATRY

Dr Z. LATOSZEWSKI i Z. ADAMSKA  
W FILHARMONII

W piątek, 3 grudnia, o godzinie 19.15 w XI koncercie Symfonicznym Filharmonii Miejskiej w Łodzi wystąpią gościnnie Dr. Zygmunt Latoszewski jako dyrygent i Zofia Adamska — solistka (wiolonczela). W programie: „Szecherzada” Rimskij-Korsakowa, „Preludia” Liszta i Koncert wiolonczelowy Dworzaka, Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Cześć biletów przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

Państwowy Teatr Wojska Polskiego  
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Zyczkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejnowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny  
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

W dniach 28, 29, 30.11. i 1.12. występy Mowskiego Teatru Kukielek M. OBRAZCO WA. Passe partout nieważne.

Od dnia 3.12. br. wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu”.

W sobotę „Porwanie Sabineek”  
z J. Węgrzynem

Teatr „Osa” przeprowadził się do sali „Sireny” i w sobotę 4 grudnia o godzinie 19.30 otwiera sezon 1948-49 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabineek”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Sciwierski i H. Szwajcer. Reżyseruje H. Gruszecka. Przy fortepianie: Z. Wiehler i W. Synder. Dekoracje: J. Galewski, Kostiumy: J. M. Szancer.

Teatr „MELODRAM”  
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza  
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Piłsudski, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Lapiński, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”  
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

### KONCERT TUR

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — Zarząd Wojewódzki i Centralne Biuro Koncertowe — Okręg Łódzki urządza koncert w sobotę 4 grudnia 1948 roku o godz. 16.30 w sali Zarządu Wojewódzkiego TUR — CRDK ul. Piotrkowska 243. Udział biorą: Łódzka Orkiestra Symfoniczna, dyrygent Józef Pawłowski, soliści — Julia Gorzechowska — sopran, Anna Tokarczykówna — fortepian. W programie: Pieśni i tańce — dawne i dzisiejsze. Przed sprzedażą biletów w kasie OKZZ, ul. Traugutta 18 i w sekretariacie Zarz. Wojew. TUR ul. Piotrkowska 243 a w dniu koncertu w kasie TUR-u. Cena zł. 25 dla członków Związków Zawodowych.

TEATR OPRACOWA  
NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Dziś, w czwartek, dnia 2 grudnia 1948 r. w sali Teatru Powszechnego (11 Listopada 21) odbędzie się dwa połączalne występy znakomitego zespołu kukielkowego Sergiusza Obraczowa. O godzinie 16.30 wykonana zostanie barwna baśń pt. „Noc wigilijna”, zaś o godzinie 20 Koncert „Pieśni z lalkami” w wykonaniu Obraczowa z udziałem Borysa Simskiego — skrzypce. Występy organizuje Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Kultury i Sztuki. Bilety do nabycia w kasie Teatru Powszechnego od godz. 10 do 14 i od 16 do 20. Całkowity dochód Artystów przeznaczają na Fundusz Odbudowy Warszawy.

# SPORT SPORT SPORT

## Wszystko przemysłano z góry...

### Kapitan Sportowy ŁOZPN-u i jego 15-tu chłopców z pewnymi siebie minami udają się do Chorzowa



Kapitan Sportowy ŁOZPN-u  
Zygmunt Kowalski

Już od kilku dni kapitan Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej chodzi ze „spuchniętą” głową. Mecz ze Śląskiem ma, jak to się

mówi, już za pasem, a tu LKS donosi nagie o kontuzjach swych zawodników, odniesionych podczas ostatniej przeprawy ligowej w Poznaniu.

#### ACH TEN LUC

— Największy kłopot — mówi p. Kowalski — sprawia mi kontuzja Lucja, inni sądzę wykurują się do niedzieli. Gdyby się okazało, że Lucj nie będzie mógł grać, będę musiał zastąpić go Kopanińskim. Mam również pewne obawy co do Urbana — mówi nasz rozmówca — gdyż Urban już dłuższy czas nie gra, ale pocieszam się tym, że trenuje. Jeżeli jednak nie będzie się czuł na siłach wziąć na siebie odpowiedzialności za swą grę, to zastąpię go Millerem. W tej chwili jednak — mówi kapitan sportowy ŁOZPN-u — za najlepszego „sztopera” uważam bezwzględnie Konarskiego z Widzewa, no ale cóż — chłopak wisi. Gdyby nie był zawieszony przez P. Z. P. N. — to niewątpliwie wystawiłbym go zamiast Urbana.

#### CO GŁOWA, TO GŁOWA...

Widzimy więc, że kapitan ŁOZPN-u potrafił wyjść z impasu. Ewentualne luki w składzie potrafi jakoś załatać. Obmyślony jest również plan strategiczny niedzielnego meczu. Łęczy kapitan sportowy ŁOZPN-u będzie się starał przede wszystkim wypróbować na pomocy, dopiero gdyby zaszła istotna konieczność, a więc gdyby na przykład, mówiąc po sportowemu, „nawalił” Kraszewski, to wówczas na miejsce jego musiałby przejść Łęczy, a jego miejsce zajęłby musiał Pietrzak lub Miller.

Dla uspokojenia opinii piłkarskiej Łodzi warto przypomnieć, że w myśl regulaminu dozwolona jest wymiana dwóch zawodników w czasie gry. Nie też dziwnego, że p. Kowalski zabiera ze sobą aż 15 piłkarzy.

#### OPTYMISTYCZNY NASTRÓJ

— W jakim nastroju wybiera się pan do Chorzowa? — pytamy naszego rozmówcę.

— Jadę nastrojony optymistycznie. Jeżeli chłopcy zagrają tak jak w Bratislavie, to będę spokojny o wynik. Dla nas ten mecz nie ma specjalnego znaczenia, gdyż w najlepszym razie możemy tylko przeskoczyć na przedostatnie miejsce, dla Śląska natomiast będzie on miał kolosalne znaczenie, gdyż jak nuda mu się wgrać z nami, to zdobędzie puchar. W przeciwnym wypadku puchar zdobędzie Kraków.

#### NIE JEST WYKLUCZONA NIESPODZIANKA

Jak się ma mniejszą odpowiedzialność, to lepiej się zwykle gra, nie jest to więc wykluczone, że na zakończenie sezonu „Anno Domini 1948” piłkarze nasi zgotują nam miłą niespodziankę.

#### WYJAZD W SOBOTE

Wyjazd ich do Chorzowa wyznaczono na sobotę rano, mecz zaś odbędzie się w niedzielę 5-go grudnia przed południem.

### Sport w Z.S.R.R.

## Narciarze radzieccy

w pełni przygotowani do sezonu

MOSKWA (obsł. wł.). — Państwowy Komitet Kultury Fizycznej ustalił program ogólnoradzieckich imprez narciarskich w nadchodzącym sezonie zimowym.

Pierwsze zawody czołowych narciarzy odbędą się w styczniu w Leningradzie. W tym samym czasie w Bakuriani, w Gruzji rozegrane zostaną ogólnoradzieckie zawody w slalomie i skokach otwartych. Narciarskie mistrzostwa Związku Radzieckiego rozegrane zostaną w Swierdłowsku. W kwietniu odbędą się mistrzostwa wysokogórskie, które będą miały miejsce na północy

ZSRR koło Kirowska. Sezon sportowy zakończony zostanie dorocznymi zawodami w Murmańsku w ramach tradycyjnego „święta północy”.

Narciarze radzieccy rozpoczęli już staranne przygotowania do sezonu. W wielu miastach odbywają się obozy treningowe pod kierownictwem czołowych zawodników i fachowych trenerów. W najbliższym czasie odbędzie się w Swierdłowsku specjalna konferencja poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień sportu narciarskiego.

## Nowe rekordy świata

### Zatwierdził Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny

LONDYN (obsł. wł.). — Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny zatwierdził 10 nowych rekordów światowych, ustanowionych w ciągu tegorocznego sezonu. 9 zatwierdzonych wyników jest nowymi rekordami świata. Jeden rekord — w biegu na 100 metrów w konkurencji żeńskiej — został wyrównany przez Holenderkę Blan-

kers - Koen. Obecnie rekord ten — 11,5 sek., należy wspólnie do Blankers - Koen i Amerykanki Stephens.

Zatwierdzono następujące rekordy:  
400 m. — Mc Kenley (Jamajka) 45,9 sek ustanowiony w Milwaukee.  
2.000 m. — Reiff (Belgia) 5 : 07,0 min. usta-

nawiony w Brukseli.

80 m. p. pł. kobiet — Blankers - Koen (Holandia) 11,0 sek., ustanowiony w Amsterdamie.

5 mil chód — Clucher (Anglia) 35 : 43,4 minuty, ustanowiony w Londynie.

30.000 m. — Hietanen (Finlandia) 1 : 40 : 46,4 godz., ustanowiony w Jyväskylä (Finlandia).

Rzut młotem — Nemeth (Węgry) 59,02 m., ustanowiony w Tata (Węgry).

Rzut dyskiem — Consolini (Włochy) 55,33 m., ustanowiony w Mediolanie.

100 m. kobiet — Blankers - Koen (Holandia) 11,5 sek., ustanowiony w Amsterdamie.

Sztafeta 4 na 110 y — repr. Norwegii 47,4 sek., ustanowiony w Ryswyk (Norwegia).

Rzut oszczepem kobiet — Bauma (Austria) 48,21 m., ustanowiony w Wiedniu.

### Uwaga sportowcy usi

## G.U.K.F. rozprowadzi sprzęt łyżwiarski

Ponieważ akcja upowszechnienia łyżwiarstwa napotykała dotychczas na poważne trudności z powodu braku sprzętu, Główny Urząd Kultury Fizycznej zakupił znaczną ilość łyżew oraz butów narciarskich i do łyżew. Oprócz łyżew popularnych („Turfy”), do hokeja oraz do jazdy

figurowej i szybkiej, znajdują się również łyżwy drewniane z metalowym ostrzem, przeznaczone dla wsi.

Sprzęt, zakupiony przez GUKF, zostanie rozprowadzony w terenie za pośrednictwem związków sportowych i poszczególnych pionów.

## Ośrodki wychowania fizycznego dla młodzieży pracującej

W ramach akcji upowszechnienia wychowania fizycznego Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ prowadzi ożywioną działalność. Obecnie, w porozumieniu z Funduszem Wczasów Pracowniczych, Rada Związkowa przystąpiła do uruchomienia 17 ośrodków młodzieżowych z nastawieniem na wychowanie fizyczne i sport. Ośrodki zostaną utworzone przy domach wypoczynkowych. Korzystać z nich będzie

mogła młodzież pracująca, w ramach normalnych urlopow wypoczynkowych.

Ponadto zorganizowane zostaną trzy ośrodki wzorowe, przeznaczone dla sportu wycieczkowego. Dwa z nich — to ośrodki sportów zimowych: w Zakopanem i Szklarskiej Porębie. Trzeci ośrodek przeznaczony będzie dla sportów letnich.

### O nuchor Kalużu

## Skład Śląska na mecz z Łodzią

KATOWICE (obsł. wł.). — Na decydujący, o zdobyciu w roku bieżącym pucharu im. Sp. Józefa Kaluży, mecz Śląsk — Łódź, kpt. Zw. Śl. OZPN powołał do reprezentacji następujących piłkarzy: z Kop. Debieńsko — Budnego; ze „Śląska” (Świętochłowice) — Sztoła; z AKS

(Chorzów) — Dunicka, Wieczorka, Gajdzika, Barańskiego i Kuliga; z „Ruchu” — Cieśliska i Suszczyka; z „Naprzodu” — Stawowego; z Huty Pokój (Nowy Bytom) — Szombarek; z „Polonii” (Piekary) — Siwego; z „Naprzodu” (Lędziny) — Dudę i z „Rvmiera” — Pytlika.

## Sądownicy ku uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego

Zebrani na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu w dniu 1 grudnia 1948 roku członkowie Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorów powzięli uchwałę treści następującej:

„My, funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości Sądu Najwyższego, Sądu Apelacyjnego, Sądu Okręgowego, Sądów Grodzkich okręgu Łódzkiego, Sądu Pracy i Sądu Ubezpieczeń Społecznych, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Sądowych i Prokuratorów w chwili zbliżającego się zjednoczenia przodujących partii politycznych Polskiej Klasy Robotniczej, któ-

re uczynić winno z Polskiego Ruchu Robotniczego mocne ogniwo międzynarodowego frontu walki o wolność, postęp i pokój — celem należytego uświęcenia tej wielkiej chwili — pragnąc wysiłkiem osobistym zmanifestować swój żywy udział w dziele budowy ustroju socjalistycznego —

Deklarujemy w okresie od dnia 1 do 22 grudnia 1948 r. gotowość wypełnienia zobowiązań przyjętych przez nas zgodnie z uchwalonym planem pracy, polegającym na usunięciu w powyższym terminie wszelkich zaległości”

## Irlandia — Holandia

8:8 w boksie  
LONDYN (obsł. wł.). — W Belfast odbyło się międzynarodowe spotkanie bokserskie między amatorskimi reprezentacjami Irlandii i Holandii. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8 : 8.

## Ofiary na strajkujących robotników we Francji

Na strajkujących górników francuskich wpłacono: 10.439 zł. — Pracownicy P. Z. Z. P. P. Łódź — Południe.  
3.720 zł. — Kolo terenowe PPR Julianów przy dzielnicy Bałuty.  
6.867 zł. — Kolo PPR przy P. F. K. Ośrodek Nr. 1 w Łodzi.  
17.000 zł. — Pracownicy Spółdzielni Kraw. Bielży. „Równość” — Kilińskiego 94.  
1.455 zł. — Wychowawczyni Domu Dziecka w Helenówku (wplacono w O. K. Z. Z. dn. 24. 11. Nr. asygn. 2979).  
5.118 zł. — Dzielnica Bałuty PPR (wplacono w O. K. Z. Z. dn. 19. 11. 48 Nr. asygn. 2931).  
22.600 zł. — Pracownicy Spółdzielni „Sztuka” — Piotrkowska 42 (wplacono na k-to PKO dn. 26. 11.)  
2.856 zł. — Pieniądze zebrane na uroczystości ślubnej, która odbyła się dn. 27. 11. b. r. w Łodzi przy ul. Południowej 8, przez ob. Sandperla (wplacono na k-to PKO.)

NA WSPÓLNY DOM  
Spółdzielnia Gospodarcza pracowników przemysłu włókienniczego „Unia” zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia przekazała na „Wspólny Dom” zł. 150.000 (słów nie sto pięćdziesiąt tysięcy złotych) przelewem BGS za Nr C 004229 D-034515